Nr 50 — Kraków, dnia 15 grudnia 1918 r. — Rok VI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon [illegible]	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kwartalna recenzja: w Monarchii . . . . . 12 K; w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Baczność ludowcy i ludowczynie!

Zbliżają się wybory. Termin ich naznaczono na 26 stycznia. Przedtem muszą być zgłoszone do komisyi wyborczych listy kandydatów z poszczególnych okręgów wyborczych. Nadchodzi więc chwila, kiedy lud polski, zorganizowany w Polskiem Stronnictwie Ludowem, ma złożyć dowód swojej dojrzałości politycznej i przez wybór swoich przedstawicieli na posłów do pierwszego sejmu polskiego, mającego stworzyć formę rządu i przeprowadzić najważniejsze ustawy, oraz konstytucyę, dlatego też nazwanego konstytuantą, zadokumentować, w jakim kierunku chce budować i rozwijać państwo polskie.

Chwila to niezwyczajnie ważna. O ile każde wybory, przeprowadzane za czasów, gdyśmy należeli do Austryi, były w znaczeniu doniosłe, bo chodziło o posłanie do parlamentu wiedeńskiego ludzi, którzyby najlepiej umieli bronić praw polskiego ludu i chronić go od krzywd tak rządu, jak i stanów uprzywilejowanych, o tyle stokroć ważniejsze są wybory, jakie się mają odbyć teraz do sejmu polskiego, pierwszego po zmartwychwstaniu naszej Ojczyzny. Teraz już nie o obronę praw ludu i ochronę przed krzywdami chodzić będzie, ale o to, by ludowi zapewnić prawo gospodarowania w państwie, w którem ten lud stanowi przytłaczającą większość, chodzi o zbudowania państwa w ten sposób i na takich podstawach, by to państwo było naprawdę ludowem, by lud czuł się w niem naprawdę gospodarzem.

Wybory mają być na podstawie proporcyonalnej i systemem list przeprowadzone. Dziś już nie będzie się rozchodziło o zwycięstwo tego lub owego kandydata, ale o zwycięstwo tego lub owego politycznego kierunku. Okręgi wyborcze zostały potworzone wielkie, tak, że najmniejszy okręg wybierać będzie pięciu posłów. Chodzi więc o to, by w każdym okręgu ludowcy stanowili siłę, któraby przeprowadziła do konstytuanty ludzi, jakich stronnictwo wysunie. W tym kierunku muszą się se[s]trzeć wszystkie zabiegi, wszelka praca.

Musimy sobie zdać sprawę ze znaczenia konstytuanty i z doniosłości spraw, jakie konstytuanta ma załatwić. Wiemy wszyscy, że od tego, jaki będzie ustrój państwa, jaką będzie jego konstytucya, zależeć będzie przyszłość ludu i państwa. Musimy więc my, jako stronnictwo ludowe, najsilniejsze w Polsce, przedstawiające masy włościańskie, które stanowią prawie 80% ogółu ludności, zrozumieć to, że do konstytuanty posłać trzeba ludzi najlepszych i najmądrzejszych, jakich lud polski posiada. Precz muszą odpaść wszelkie ambicye i ambicyjki jednostek. Musimy iść do wyborów z tem przeświadczeniem, że reprezentanci Polskiego Stronnictwa Ludowego w konstytuancie będą kuli podstawy państwa, że więc będą to musieli być ludzie najwięcej warci i najmądrzejsi z pośród nas.

Trzeba to uświadomić sobie i w tym kierunku uświadamiać wszystkich.

Do wyborów zostały teraz dopuszczone kobiety. Dotychczas nie brały one w życiu politycznem udziału. Teraz, w odrodzonej Ojczyźnie, gdy je wezwano do współpracy nad budową państwa, kobiety wiejskie muszą zdać sobie sprawę z tego, że są żonami, matkami i córkami ludowców i że głosami swojemi mogą ułatwić ogromnie zwycięstwo Stronnictwa Ludowego. Niechżeż teraz wszystkie światłe ludowczynie wezmą się do pracy, niech się organizują w koła i kółka po powiatach i gminach, niech przy pomocy światłych ludowców, wypróbowanych już w walce politycznej, wchodzą w życie polityczne i niech pamiętają o tem, że przy wyborach mogą one decydować. Nie wątpimy, że żony, matki i córki ludowców będą głosować razem z mężami, synami i ojcami, bo w ten sposób zapewnią zwycięstwo idei ludowej i najlepiej się przysłużą Ojczyźnie.

Do Was się zwracamy, Bracia ludowcy we wszystkich gminach i powiatach z gorącem wezwaniem: Organizujcie się, zakładajcie ludowe Rady gminne, ludowe Rady powiatowe i ludowe Rady okręgowe, obejmujące delegatów ze wszystkich powiatów, stanowiących dany okręg wyborczy. Zastanówcie się nad tem, kogo z danego powiatu najmądrzejszego i najlepszego możecie wysłać do sejmu polskiego, kogo możecie poprzeć, i przeprowadzić.

Czas nagli, niema dnia do stracenia! Do pracy więc, Bracia ludowcy i Siostry ludowczynie, do pracy, która nam musi przynieść zwycięstwo!

Wskazania przedwyborcze dla ludowców.

Główny Zarząd P. S. L. uchwalił dla odbyć się mających w styczniu 1919 r. wyborów do Sejmu w Warszawie następujące wskazówki, obowiązujące wszystkich ludowców:

1) Kandydatury poselskie ludowców mają być w zasadzie uchwalone na zgromadzeniach komitetów powiatowych.

2) Przy oznaczeniu liczby kandydatów należy mieć na względzie stosunek zaludnienia powiatu do zaludnienia całego okręgu wyborczego, do którego powiat należy.

3) Zgromadzenia komitetów zwołuje i na niem przewodniczy delegat głównego Zarządu P. S. L.

4) Zgromadzenia te winny się odbyć najpóźniej do dnia 22-go grudnia 1918, a uchwały mają być niezwłocznie przez delegata podane do wiadomości głównego zarządu P. S. L.

5) Gdzie takie zgromadzenia się nie odbędą, kandydatów zamianuje główny zarząd P. S. L.

6) Główny Zarząd P. S. L. ustali, na podstawie uchwał komitetów powiatowych, liczbę kandydatów w okręgu wyborczym, na liście zgłosić się mających, oraz oznaczy porządek, w jakim na liście mają być kandydaci wymienieni.

7) Ustaloną w sposób powyższy listę kandydatów poda delegat głównego zarządu P. S. L. do wiadomości pełnomocnikowi do składania oświadczeń, którego główny zarząd P. S. L. na każdy okręg wyborczy zamianuje, a ci mężowie zaufania P. S. L., t. j. delegat i pełnomocnik, zbiorą potrzebną ilość podpisów na pisemnej deklaracyi, zgłaszającej listę kandydatów i wniosą ją w przepisanym czasie na ręce przewodniczącego głównej komisyi wyborczej.

8) Za listę kandydatów P. S. L. może być uważana tylko ta lista, którą główny zarząd P. S. L. zatwierdzi.

9) Do ewentualnego zawierania kompromisów wyborczych uprawniony jest tylko główny zarząd P. S. L.

Główny Zarząd P. S. L.

Wincenty Witos, prezes. *Dr Franciszek Bardel*, wiceprezes.

Kierownictwo fabryki i warsztatów narzędzi rolniczych w Rudniku n/S poszukuje kowali, kołodziejów i stolarzy. „Wikt i pomieszkanie zapewnione.“ Zgłoszenia pisemne lub osobiste. Inż. Pawłowski Leopold.

Kilka uwag na czasie.

Chcę wam, ludu polski, powiedzieć kilka uwag na czasie, jaki będziecie teraz niedługo przechodzić.

Wiecie dobrze, że Polska powstała i w tej Polsce musi być Sejm, czyli tak nazwana konstytuanta, więc muszą być wybory.

Pod rządem austryackim wybieraliście ludzi, których wam starostowie lub ktoś inny narzucał. Wybieraliście czasem ludzi nieznanych, lub z innych powiatów, którzy później do was ani razu nie zaglądali całe sześć lat. Ci, co byli tak wybierani, to tylko za piwo, kiełbasy i przekupstwa, bo chłop uczciwy nie miał tyle pieniędzy na piwo, żeby się mógł okupić na posła. Ludzie w niektórych powiatach tego chwalili, co dawał piwo i kiełbasę (jak było w Myślenickiem na Hallera)

Teraz, kiedyście już są uświadomieni i poczujcie was — zdaleka od takich posłów, co za piwo lub kiełbasę chcą być wybierani! Przedtem mówiono, że poseł jadący do Wiednia, musi być bardzo uczony i umieć po niemiecku, bo bez niemieckiej mowy się nie obejdzie. Dziś się czasy zmieniły. Do Warszawy nie musi człowiek znać obcego języka, ale chłop dobrze obeznany ze stosunkami ludu, który będzie bronił i zastępował, by teraz chłopkowi na wsi i robotnikowi biednemu nie czyniło się krzywdy.

Więc wybierajcie z pomiędzy siebie chłopów do sejmu, lecz chłopów, którzy są nie dumni i nie wstydzą się chłopa. Bo czasem ten lub ów chłop, jeżeli się wydrapie na jakieś stanowisko, czy na radnego lub wójta we wsi, to zaraz podniesie w górę nos i biednego się nie zna, i trzeba go po rękach całować, żeby coś od niego dostać. Od takich ludzi zdaleka, bo jakby został posłem, ani się nam pokazuj na oczy. Wybierajmy ludzi uczciwych i mądrych, bardzo mądrych, bo konstytuanta ma ustanowić najważniejsze rzeczy — na której państwo może na całe wieki.

Fr. Kiepura.

Dalej, chłopy, do roboty!

Wielkie przewroty w całej Europie, jakich dziś świadkami jesteśmy, zmartwychwstała z grobu Ojczyzna Polska, to wszystko powinno nas chłopów nakłaniać do wielkiej pracy organizacyjnej, do wytężenia wszystkich sił w budowie państwa polskiego. Polska powstała z długiej niewoli, a z nią musi powstać także i lud, będący w tej nowej, republikańskiej Polsce, należnych mu praw i udziału w rządach.

Tak! Udziału w rządach. Bo najliczniejsza, 75% licząca warstwa narodu, nie może pozwolić na to, ażeby, jak dotychczas, rządziła nami maleńka kasta wielkich właścicieli, bo my, chłopi, potrafimy w tej nowej, ludowej Polsce, ująć rządy i zamiary nasze w czyn zamienić i przeprowadzić.

Dzisiaj już nikt nie zarzuci chłopu, że on jest nie zdatny, po niemiecku nie umie; niejeden chłopów znajdzie się pewnie dość, więc z łona ludu, głosami chłopów, nie powinien wejść do przyszłego sejmu ustawodawczego w Warszawie, żaden wróg chłopów, żaden uczony szlachcic, co dotychczas tylko o sobie, o swoim stanie i swojej kieszeni, a nie o chłopie pamiętał!

W wolnej Polsce nie ścierpimy innych rządów, jak

tylko rządy demokratyczne, rządy ludowe. Ale te rządy nie powinny być wyłącznie kastowe, stronnicze, jakim jest obecny rząd. Polska nie składa się z samych socyalistów, robotników, a więc i rząd powinien być taki, aby wszystkie stronnictwa zastępował, a im większe stronnictwo, tem więcej przedstawicieli powinno mieć ze swego łona.

Nas chłopów jest najwięcej, nasze stronnictwo ludowe jest najliczniejsze i najsilniejsze, a więc na czele rządu polskiego powinni stać członkowie naszego stronnictwa, a przynajmniej większość członków rządu musi być nasza. Tego domaga się prosta sprawiedliwość.

Cały naród życzy sobie, aby Polska była republiką — i chłopi tegoż samego żądają, ale przyszły prezydent republiki chłopskiej musi iść po linii polityki ludowej i na lud się przedewszystkiem oglądać, inaczej te „rządy ludowe“ nie wieleby się od monarchistycznych różniły.

A więc do roboty, bracia chłopi! Czeka nas teraz tyle pracy, nowych zagadnień, a przedewszystkiem walk, że tego pewnie ani za czasów nieboszczki Austryi nie było. Polskie Stronnictwo Ludowe i lud muszą być na zwycięstwo przygotowani, tembardziej, że już niezadługo zebrać się ma pierwszy sejm ustawodawczy. Więc baczność, chłopi ludowcy!

M. Czuła.

Początki socyalistycznego terroru wyborczego.

Dawniejszemi czasy bronią wyborczą, którą wszechmocni wówczas konserwatyści bezwzględnie się posługiwali, było przekupstwo i terror czyli groźba. Kiełbasa wyborcza i starościńskie gwałty wyborcze mają swoją historyczną sławę, jako symbol galicyjskich wyborów.

W naszych czasach spadek po konserwatystach objęli, rzecz znamienna, socyaliści i chociaż przekupstwem nie wojują, bo ich na to nie stać, to w równej, a nawet w większej mierze idą o lepsze z praktykami starościńskiemi w używaniu gwałtu i pogróżek.

Dowodem bezprzykładnego terroru socyalistycznego może być zgromadzenie, zwołane do Wieliczki na 8 b. m. przez ludowców. Wybitniejsi ludowcy tego powiatu zebrali się w liczbie trzydziestu kilku w wielickiej Radzie powiatowej, aby się naradzić nad sposobem przeprowadzenia wyborów sejmowych w powiecie i zaznajomić się z nową ordynacyą wyborczą, której zupełnie nie znają.

Na zgromadzenie to wpadło kilkadziesięciu socyalistów i obrady udaremnili. Ludowcowi, który w sposób najściślej rzeczowy bez żadnych politycznych uwag, wyjaśniał ciężką do zrozumienia ustawę wyborczą, nie pozwolili wykładu dokończyć, a natomiast jeden z miejscowych przywódców socyalistycznych zapowiedział światu, że program rządu lubelskiego i warszawskiego musi być co do joty wypełniony i że nie podział ziemi, lecz upaństwowienie wszelakiej większej własności ziemskiej jest rzeczą nieodwołalnie postanowioną.

Powody, dla których ludowcom w Wieliczce socyaliści radzić nie pozwolili, były wprost komiczne.

Ich przywódca potraktował najpoważniejszych ludowców w powiecie gorzej parobków, bo powiedział że ludowcy nie śmią zwoływać zgromadzeń bez zawiadomienia socyalistów, że zgromadzenie powinno być zwołane na 10 godzinę, bo to im jest najdogodniejsze, że im się nie podoba polityka ludowców, a jeszcze bardziej członkowie Polskiego stronnictwa ludowego, wreszcie, że nie pozwolą mówić tym ludowcom, którzy im się nie podobają.

Wobec tych argumentów musieli ludowcy ze zgromadzenia w Radzie powiatowej zrezygnować i skorzystali z życzliwości mieszczan wielickich, w których lokalu towarzyskim zebrania swego dokończyli.

W podobny sposób obeszli się socyaliści z ludowcami w Jaśle.

Robota ta nie może być ze strony ludowców bez odpowiedzi i skoro socyaliści rzucają ludowcom wyzwanie, ludowcy je podejmą i godnie odpowiedzą.

Uczestnicy zebrania.

Programowe przemiany chłopów na robotników państwowych!

Rząd warszawski w swym programie przewiduje socyalizacyę ziemi, upaństwowienie lasów, obdzielenie bezrolnych ziemią, zastrzega sobie wpływ swój na prowadzenie gospodarstw rolnych i t. p.

Sprawy te w teoryi pięknie się przedstawiają i dają niejednemu podnietę do nadziei poprawienia swego losu, a nawet do targnięcia się bezprawnego na cudzą własność.

Kiedy jednak bliżej się przypatrzymy i zważymy to nasz chłop, kochający swój kawałek ziemi, gotów poświęcić wszystko najdroższe dla jej obrony, ale też nie chce i nie pozwoli, aby ktoś, chociaby to nawet rząd, mieszał się do jego gospodarstwa, aby je uszczuplał lub ograniczał.

Mamy najlepsze przykłady w zarządzeniach austryackich w czasie wojny, ograniczających obrót produktami rolnemi i nakładających obowiązek oddania ich części, a nawet całości na użytek państwowy po oznaczonych cenach, nie pokrywających w żadnym stosunku do kosztów pracy rolnej.

Za te zarządzenia sprawiły, ciągłe, ile niechęci do wykonawców woli państwowej stworzyły, ile one zniszczyły chleba, ile spowodowały wyroków i orzeczeń karnych, a, co najgorsze, pociągną zabijały drożyznę, głód bezrolnych i nienawiść do rolników — ale za to setki szubrawców w centralach ponapychało kieszenie.

To były na szczęście tylko próby socyalizacyi produktów rolnych.

Kiedy zaś pomyślimy o socyalizacyi ziemi, obejmującej cały obszary państwa — musimy przyjść do przekonania, że chłop jest nietylko panem swej ziemi rzeczywistej i swej ciężkiej pracy na tej ziemi oddawać ma na użytek publiczny, ale także naszą ziemię pozostawić do dyspozycyi państwa, to będzie pracował ale w tem przekonaniu, że to, co przysporzy swą zapobiegliwością, służyć będzie na jego użytek, ale dla całej społeczności państwowych, że w czasie nieodpowiedniego

gospodarowania, lub nieprzypodobania się osobom, mającym z góry wpływy, pewnego pięknego poranku przybędą funkcyonaryusze państwowi i usuną go z tego zagona, który od wieków uprawiał i osadzą na nim jego wroga.

Dotąd czynili to podstępnie żydzi, pod protektoratem wrogiego nam rządu, wyzyskując chłopów; wedle dzisiejszych wolnościowych zasad uczynić to ma rząd, niby polski, ale pracujący nad zagładą polskiego włościaństwa. Otóż chłopie — pragnij wolności, i walcz o nią, ale strzeż się tych, co pod pozorem wolności wskazują ci samowolę, pchającą cię do właściwego ujarzmienia, do wyzucia z twej ziemi i uczynienia robotnikiem państwowym, wiecznym najemnikiem.

Takiemi zasadami kierują się tylko wrogowie ludu wiejskiego, ludzie, którzy nigdy na roli nie pracowali, tej ziemi nie kochali i nie znają przywiązania chłopa do niej.

Obiecanki krzykaczy miejscowych, a co gorsza przygodnych i obcych o rozdziale gruntów dworskich pomiędzy ludność, są tylko mgłą, rzucaną przed oczy chłopa dla ukrycia właściwych celów, a podburzanie przeciw ludziom rozsądku i wiedzy, jest rozbudzeniem nienawiści i nieufności do tych, co mgławicę pragną ludowi rozjaśnić.

Jeśli damy władzy państwowej możność nieograniczoną rozrządzania prywatną własnością ziemską, a więc wywłaszczenie większych obszarów i rozdział pomiędzy nowych właścicieli drobnych, a nadto możność wglądania — niejako kierowania gospodarstwami rolnemi, to tem samem damy tę możność rozrządzania wszelką własnością ziemską, a więc i chłopską, czyli, że państwo będzie właścicielem rządzącym, a chłop najemnikiem na własnem gospodarstwie. **Byłby to stosunek gorszy od dawnej pańszczyzny.**

Do tego dążą i pchają chłopów ludzie, nie mający nic do stracenia, głosząc równość bezwzględną, tj. aby każdemu odjąć to, co posiada i obdzielić drugich, którzy na to nie pracowali i pracować im się nie chce.

Dobre te pomysły i skuteczne w miejscach fabrycznych, gdzie tysiące robotników za marnem wynagrodzeniem składa się na milionowe majątki przedsiębiorców, ale chłopi polscy, stanowiący 78% ludności w państwie swem, kochanego od wieków zagona ojczystego nie mają chyba zamiaru oddać ze swoich rąk za marne obiecanki równości — niech inni starają się o zrównanie z nimi, niech przyjdą na rolę i pracują ciężko nie ośm godzin, ale jak potrzeba od świtu do nocy, a wtedy czasem z nimi będą mogli użyć zimowych wywczasów.

Chłopi polscy, nie dajcie posłuchu nieznanym i znanym krzykaczom, bo ci, co najwięcej krzyczą, najbardziej chcą nas wywieść w pole. Posłuchajcie słów prawdy od tych, co pochodzą z pod słomianej strzechy, bądźcie ostrożni, zachowajcie spokój, pilnujcie porządku i ładu we wsi i wszędzie, abyście z własnej winy i nieświadomości nie popadli w sromotną niewolę.

Mielec, 6 grudnia 1918.

Dr Andrzej Głogoczewski.

Do sprzedania w jednym kawałku 2¼ morga pola ornego wraz z domem i studnią w pośrodku, kościół w miejscu, 1 km do przystanku kolejowego Moszczenica, 7 km do miasta Gorlic. — Zgłoszenia przyjmuje Wiktorya Małkowa, p. Gorlice, wieś Stróżówka.

Piękny czyn obywatelski.

Fundacya dla inwalidów w Łańcuckiem.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Hr. Alfred Potocki ustanowił dla inwalidów legionistów i żołnierzy z powiatu łańcuckiego **fundacyę**, przeznaczając z dóbr swoich, w powiecie łańcuckim położonych, 350 morgów gruntu ornego tytułem darowizny dla 100 inwalidów w działkach po 2 do 5-ciu morgów dla każdego z nich.

Prawo do ubiegania się o udział w tej fundacyi mają wyłącznie bezrolni lub małorolni włościanie wyznania rzymsko-katolickiego, nieposzlakowanego trybu życia, którzy w czasie obecnej wojny wskutek ran poniesionych lub przebytych w czasie pełnienia służby wojskowej chorób, doznali kalectwa lub trwałego uszczerbku zdrowia, uniemożliwiających im całkowicie lub w znacznej mierze zarobkowanie.

Dalszym warunkiem prawa ubiegania się o udział w fundacyi jest przynależność do jednej z następujących gmin powiatu łańcuckiego: Albigowa, Baranówka, Białobrzegi, Brzoza stadnicka, Brzyska wola, Husów łańcuckie, Czarna, Dębina, Głuchów, Handzlówka, Jastrzębiec, Jelna, Krzemienica, Kuryłówka, Pogwizdów, Smolarzyny, Sonina, Stare miasto, Strażów, Węgliska, Wierzawice, Wola bliższa, Wola dalsza, Wola zarczycka, Wólka niedźwiedzka, Wysoka i Żołynia.

Inwalidzi, ubiegający się o udział w fundacyi, mają wnieść podania do Zarządu dóbr Ordynacyi w Łańcucie, zaopatrzone świadectwem majątku i moralności, wystawionem przez Urząd gminny i Urząd parafialny, które te urzędy w braku innych dokumentów jak świadectwo lekarskie, dokument wojskowy itp. mogą także stwierdzić fakt i skutki kalectwa lub choroby przez inwalidę w czasie obecnej wojny i pełnienia służby wojskowej zaszłych.

Termin do wnoszenia podań zakreśla się do końca lutego 1919. Komitet z 5 członków dokona wyboru 100 inwalidów, mających otrzymać udział w fundacyi. Oddanie obdarowanym gruntu w fizyczne posiadanie nastąpi najdalej do 1 października 1919.

Statut fundacyi wraz z objaśnieniem należy przejrzeć w Urzędzie gminnym każdej z powyższych gmin.

Zarząd dóbr ordynacyi łańcuckiej.

* * *

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy powyższą wiadomość. Jest ona dla nas dowodem, że wśród arystokracyi polskiej znajdują się ludzie, którzy w godny sposób czczą zmartwychwstanie Ojczyzny. Z nadesłanych nam statutów fundacyi widać, że intencyą hr. Potockiego przy założeniu tej fundacyi było nie co innego, tylko uczczenie chwili zmartwychwstania Ojczyzny w sposób godny. Środek, który do tego celu obrał hr. Potocki, jest istotnie doskonały, bo nie da się zaprzeczyć, że jedynie tą drogą można spełnić ciążący na naszem społeczeństwie obowiązek skutecznego i stałego zaopie-

kowania się tymi, którzy dla dobra Ojczyzny nieśli w ofierze swoje zdrowie i życie.

Fundacya obejmuje tylko inwalidów z powiatu łańcuckiego. Przyczyną tego jest fakt, że fundator chciał obdarować przedewszystkiem tych, którzy od lat żyli się z nim lub z jego rodzicami i którzy zamieszkują wsie, w których fundator posiada dobra ziemskie. W ten sposób obdarowani nie będą potrzebowali zmieniać dotychczasowego swego miejsca zamieszkania, nie będą potrzebowali stawiać budynków na przyznanym im dziale.

Działki 2 do 5 morgów ustanowione zostały celem możności uwzględnienia indywidualnych potrzeb każdego obdarowanego, oraz wartości przypadłego mu gruntu. Inwalida bezrolny lub obarczony liczną rodziną otrzyma tedy większą działkę od inwalidy, posiadającego parę morgów gruntu, lub kawalera.

Grunt otrzyma inwalida na **zupełną** własność i **zupełnie czysty**, to jest wolny od wszelkich ciężarów. Każdy obdarowany jednak musi się zobowiązać słowem honoru, że przynajmniej przez 10 lat nikomu takiego gruntu nie sprzeda, ani też bez zezwolenia fundatora w ciągu tego czasu nie obciąży go. Rzecz zrozumiała, że w razie ważnej przyczyny, n. p. przy pożyczce na budowę domu, lub na dokupno gruntu, fundator takiego zezwolenia nie odmówi.

Wybór 100 inwalidów z pośród zgłaszających się przysługuje, jak wspomniano wyżej, komitetowi fundacyjnemu z 5 osób. Komitet ten stanowią: **fundator** lub jego zastępca, **referent**, ustanowiony przez fundatora, **naczelnik miejscowej władzy powiatowej** i dwaj członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, zamieszkali w powiecie łańcuckim, a mianowani w tym celu przez Zarząd P. S. L.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi **w ciągu marca lub kwietnia** 1919 r. O wyniku otrzyma każdy kandydat pisemne zawiadomienie.

Czyn hr. Potockiego witamy z najżywszą radością. Radzibyśmy byli, gdyby czyn ten znalazł naśladowców w całym kraju zarówno wśród właścicieli większych posiadłości, jak i zamożniejszych gospodarzy. Wedle stawu grobla. Niech każdy stosownie do swego majątku ofiaruje cząstkę swej ziemi dla inwalidów Polaków, a tysiące ich rodzin, stojących dziś przed najczarniejszą przyszłością, skutkiem kalectwa lub nieuleczalnej choroby głowy rodziny, znajdzie skromną, ale zapewnioną egzystencyę.

Mamy w kraju naszym dość magnatów, dość właścicieli wielkich posiadłości. Niechże pójdą za przykładem hr. Alfreda Potockiego, a spełnią czyn piękny, za który Ojczyzna wdzięczną im będzie.

List z Węgier.

Górne Węgry, komitat Arva, Fasztencz.

Szanowna Redakcyo! Najdroższa nasza Ojczyzna powstała z grobu wolna i zjednoczona. Fakt ten przepełnia radością nietylko serca Was, którzy mieszkacie w Ojczyźnie, ale i serca nas, którzy tułamy się po obcej ziemi. Jest nas w tej miejscowości czterech Polaków; tutejsi ludzie dzielą z nami teraz naszą radość i mówią, że naród polski nie nadarmo przelał tyle krwi w tej wojnie, bo odzyskał upragnioną wolność. Słowacy tutejsi, pokrewni nam mową, odnoszą się do nas bardzo przyjaźnie. I ich dotychczasowa ciężka dola pod panowaniem węgierskiem zmieniła się teraz. Przedstawicielom naszym, posłom ludowym, którzy przez cały czas wojny pracowali wedle sił dla dobra Polski i ludu, składamy serdeczne podziękowanie i prosimy, by w swej pracy i nadal nie ustawali. *Michał Babiński.*

Co to ma znaczyć?

Nasze miasta i miasteczka, szczególnie w czasie jarmarku, są obecnie widownią cudacznych wprost ekscesów, które mogłyby być uważane za jakieś wesołe zabawy czy wyścigi, gdyby nie pociągały za sobą smutnych, a nawet wprost tragicznych następstw.

W czasie, gdy ludzie spieszą do miasta za sprawunkami, straż urządza „obławy“ po mieście, obstawia żołnierzami każdy kąt i ścieżkę, a każdego mężczyznę w wojskowym mundurze przychwytuje, urządza rewizyę, a w końcu każe mu zdejmować płaszcz, bluzę, czapkę, buty i prawie nawpół nago puszcza do domu. — Miasto Niepołomice miało sposobność zapoznać się z podobnemi praktykami „straży“ d. 3 grudnia. — Jedni z karabinami gonili, a drudzy bez karabinów uciekali po polach, łąkach bagnach i t. p. Kogo zaś odważni strażnicy dopadli, przewracali na ziemię i przemocą zdejmowali wojskowy mundur, a w najlepszym razie odprowadzali do zamku, gdzie go jednak podobna egzekucya nie minęła.

Po obławie komendant straży wyjaśnił na rynku ludziom, że podobne rewizye i odbieranie mundurów musi się przeprowadzać, ponieważ w dzisiejszych czasach namnożyło się dużo rabusiów, którzy przebierają się w wojskowy mundur po to, aby kraść i rabować. Rabusie tacy łączą się w oddziały, a posiadając broń, którą w magazynach lub żołnierzom pokradli, napadają z jej pomocą, jako „patrole“, spokojne wioski i miasta i rabują co się da.

Wywodom owego komendanta niepołomickiej straży nie może nikt odmówić słuszności. Podobne wypadki są na porządku dziennym, ale z drugiej strony, takie obławy są także bardzo niewłaściwe, co udowodnię.

Wiadomo, że obecnie powróciło z wojny dużo żołnierzy asenterowanych jeszcze w r. 1912—13 czy choćby na początku wojny. Żołnierze ci powrócili po 6-letniej nieobecności w domu i nie posiadają oprócz wojskowego, żadnego innego munduru. Mundury cywilne, jakie oddali zgniły przez czas wojny w magazynach i nic im nie zwrócono, a choćby nie jeden zostawił mundur w domu, to czyż zostanie z niego choćby całą koszulę? Zdarł go dawno ojciec albo pozostali bracia, nie chcąc dozwolić aby mundur zjadły mole, zwłaszcza gdy ubrania tak szalenie podrożały, iż nie każdego było stać na kupno nowego. W czem więc obecnie ma chodzić, gdy mu wojskowy mundur zabierają, a pieniądze na sprawienie nowego ubrania mogą mieć tylko byli szpicy i różni rachunkowi „feldfeble“, którzy na wojnie dobrze kradli. Zresztą czy żołnierz, który kilka lat na wojnie spędził, nie ma prawa do tego munduru, który stanowi jego jedyne wynagrodzenie za przebyte męki?

Czy to, czego nam jeszcze nie zdołali zabrać w drodze Niemcy i Czesi, muszą ma koniecznie zabierać Polacy? Czy nie ma na to żadnej innej, lepszej rady?

Za pokrzywdzonych *M. Czuła* z Grabia.

Co robią żandarmi Rusini i czy na to niema rady?

Kończyska, w grudniu.

W miasteczku Zakliczynie (pow. Brzeski) odbyły się rozruchy w pierwszych dniach listopada, wymierzone przeciwko tutejszemu posterunkowi żandarmeryi, który za czasów austryackich w sposób nieludzki znęcał się nad wojskowymi dezerterami. W dniu targowym kilku dezerterów byłej armii austryackiej, podpiwszy sobie, rozbroili żandarmów, poturbowali dwu z nich. Rozruchy te przybrały później charakter przeciwżydowski, przyczem zdemolowano kilka szynków i sklepów żydowskich, lecz z ludności żydowskiej nikogo nawet palcem nie tknięto. Żandarmerya tutejsza, naówczas mówiąc dawna, złożona z Rusinów, chodząc obecnie po okolicy, aresztuje podejrzaną rzekomo ludność (bardzo często niewinną) i w sposób bestyalski znęca się nad ową ludnością, skutych i związanych bije do omdlenia, albo też prowadzi do rzeźni i tam przy zamkniętych drzwiach przeprowadza różnego rodzaju bolesne operacye.

Fakta powyższe mogą poświadczyć: Franciszek Piekarz, Walerya Hebda, Karol Hebda i Józef Mrzygłód z Gwoźdźca, oraz żołnierze z posterunku w Zakliczynie: Gustaw Fiorkowski, Stanisław Migdał, N. Tabaszewski i wielu innych.

Ponieważ takie samowolne postępowanie i znęcanie się nad ludźmi, bardzo często niewinnymi, przed oddaniem ich w ręce sprawiedliwości sądowej, wzbudza do wysokiego stopnia oburzoną ludność i sprzyja szerzeniu się poglądów bolszewickich i anarchistycznych i może w krótkim czasie wywołać z oburzonej i zaognionej ludności odwet i większych rozmiarów zaburzenia, w interesie bezpieczeństwa i dobra publicznego leży tedy szybkie ukrócenie tej samowoli, pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, a przedewszystkiem przeniesienie najzawziętszych jednostek tutejszego posterunku.

W sprawie zasiłków amerykańskich.

Polska Komisya Likwidacyjna wstrzymała w listopadzie wypłatę zasiłków amerykańskich. Wobec tego jednak, że wiele rodzin, których żywiciele nie mogli dotychczas z zagranicy powrócić, ani przesyłać swoim rodzinom pieniędzy, na utrzymanie potrzebnych, uchwaliła Komisya Likwidacyjna na wniosek kr. krakowskiego, wypłacanie rodzinom, których żywiciele przebywają za granicą, już nie zasiłków, ale zapomóg.

Zapomogi te, w wysokości dotychczasowego zasiłku, mają być przyznawane tylko najbliższej rodzinie osób, których żywiciele przebywają za granicą, pod warunkiem, że wykaże się poświadczeniem urzędu gminnego i parafialnego: 1) że żywiciel nie mógł dotychczas powrócić do kraju ani nadesłać pomocy pieniężnej, 2) że nie posiadają środków utrzymania i 3) że bez pomocy rządowej byt ich materyalny byłby zagrożony.

Zapomogi amerykańskie otrzymywać więc będą wyłącznie tylko osoby, które rzeczywiście pomocy potrzebują. Zapomogi będą wydawane na czas bieżący, żądania zasiłku za ubiegłe miesiące na razie nie będą uwzględniane. Należytości, jakie rodziny, pobierające zasiłek amerykański, miały pobrać, a wskutek upadku Austryi przez jakiś czas nie pobrały, będą przedmiotem żądań od rządu austryackiego przy ogólnej likwidacyi stosunków między naszym krajem a dawnem państwem austryackiem. Rząd polski musi dołożyć starań, aby te należytości od Austryi wydobyć i w przyszłości zwrócić tym, którym się one naprawdę należą.

W razie, gdyby się okazało, że rodzina, obdarzona zapomogą, otrzymała od żywiciela odpowiednią zapomogę pieniężną lub w inny sposób ma byt zapewniony, zastrzega sobie skarb państwa żądanie zwrotu zasiłku w ciągu sześciu miesięcy od dnia jego wydania.

Wszyscy więc, którzy pobierali zasiłek amerykański i którzy go w ostatnich czasach nie dostali, powinni wnieść do starostwa podanie z poświadczeniem faktów, o których piszemy wyżej, a starostwo przyzna zapomogę. Za poświadczenie faktów niezgodnych z prawdą na podaniach mogą być wójcia pociągnięci do odpowiedzialności za szkodę, wyrządzoną skarbowi państwa.

Zapomogi amerykańskie wypłacane będą od 1-go grudnia b. r.

W sprawie Rad gminnych.

Rady gminne wybierane były jeszcze przed wojną i to na podstawie starej ordynacyi wyborczej, która nie uwzględniała szerokich warstw nie płacących podatków. Przez to Rady gminne reprezentowały tylko sfery bogatsze. Dzisiaj, gdy prądy demokratyczne w całym świecie, a więc i w Polsce, są coraz silniejsze, niepodobna od udziału w samorządzie gminnym odsuwać pewnych warstw społecznych. Ponieważ jednak obecnie nie można rozpisać wyborów do Rad gminnych, bo na to niema ordynacyi wyborczej, którą dopiero konstytuanta wypracuje, przeto Polska Komisya Likwidacyjna, chcąc uczynić zadość życzeniom ludu, postanowiła wprowadzić do Rad gminnych czwarte koło wyborcze. Przedstawicieli niepodatkowanych sfer, objętych tem czwartem kołem, mają powołać do Rad gminnych magistraty, względnie zwierzchności gminne, przyczem mają uwzględniać propozycye organizacyi robotniczych, górniczych, rękodzielniczych i t. d., co do osób radnych. Tylko w wyjątkowych wypadkach komisarze P. K. L. mogą rozpisać w danej gminie wybory, o ile to uznają za stosowne i za możliwe.

W miejsce radnych, którzy zmarli, opuścili gminę, lub utracili prawo wyborcze, mają wejść do Rad gminnych osoby, których zwierzchności gminne na podstawie uchwały Rady gminnej powołają.

W gminach, w których urzędują komisarze rządowi, mają być wprowadzone tymczasowe Rady gminne, uzupełnione o przedstawicieli sfer niepodatkowanych. Te tymczasowe Rady muszą być zatwierdzone na wniosek komisarza P. K. L. przez wydział administracyjny w P. K. L. przeprowadzenia gminnego samorządu i wybiera magistrat, względnie zwierzchność gminną, która odbiera rządy od komisarza rządowego.

W gminach, w których ostatnio wybory zostały zaprotestowane, wskutek czego nowe Rady gminne nie mogły wejść w urzędowanie, mogą być te Rady gminne wprowadzone w urzędowanie na wniosek komisarzy

P. K. L., przedłożony po zbadaniu sprawy Wydziałowi administracyjnemu P. K. L.

Komisarze P. K. L. mają zarządzić lustracyę gospodarki gminnej we wszystkich gminach za cały czas wojny przez organa fachowe, przedewszystkiem jednak w tych gminach, w których ludność żali się na gospodarkę gminną. W razie stwierdzonych nadużyć, naczelnik gminy, względnie zwierzchność gminna, ma być usunięta z urzędu i oddana prokuratoryi państwa dla karno-sądowego ścigania.

Szybkie uporządkowanie spraw gminnych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, gdyż gwarantuje spokój i ład w gminach. Komisarze P. K. L. powinni też zaraz zająć się załatwieniem tych spraw.

Ratujmy resztki ludności.

Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości o grasującej między ludnością zaraźliwej chorobie, znanej pod nazwą „hiszpanki". Zdawało się, że z nastaniem zimy zmniejszy się siła tej choroby, gdyż wogóle choroby zaraźliwe podczas zimy słabną. Okazało się jednak, że hiszpanka jest chorobą niesłychanie złośliwą i że zarazki jej nie giną od zimna. Są wsie, w których ludzie masowo wymierają, nawet teraz, na hiszpankę.

Najczęściej hiszpanka powstaje po przeziębieniu. W obecnych czasach dużo ludzi, osobliwie słabowitych, a dziś wszyscy ludzie są z powodu wycieńczenia słabsi, niż bywali przed wojną, przeziębia się. Gdyby po przeziębieniu chory natychmiast położył się do łóżka i zażył aspiryny, mógłby się zaraz schronić od hiszpanki. Tymczasem jednak ludzie kładą się do łóżka dopiero wtedy, gdy już mają bardzo silną gorączkę, przeziębiają się podczas niej i narażają się sami na zapalenie płuc, które najczęściej jest powodem śmierci.

Epidemia hiszpanki przybrała rozmiary katastrofalne. Wydział zdrowotny Polskiej Komisyi Likwidacyjnej powinien jak najszybciej zorganizować odpowiednią pomoc lekarską, aby szerzeniu się tej epidemii przeciwdziałać. Jedną z głównych przyczyn tego, że hiszpanka pochłania tyle ofiar, jest brak lekarzy, a więc brak należytej opieki lekarskiej. Na dodatek niektórzy lekarze na prowincyi każą sobie płacić za wizyty lekarskie po kilkaset koron, na co nie każdego stać. Sprawą uregulowania honoraryów lekarskich powinna się zająć Izba lekarska, zaś Wydział zdrowotny P. K. L., jeśli chce [illegible] wielkie zadanie uchronienia resztek ludzi w naszym kraju od śmierci, musi zorganizować kolumny sanitarne, które zapewnią ludności na wsiach i w miasteczkach pomoc lekarską.

O powrót młodszych roczników do oddziałów.

Rozkazem mobilizacyjnym dowództwa generalnego Wojska w Krakowie zostało swego czasu zarządzone zwolnienie z czynnej służby żołnierzy starszych ponad lat 35 (roczniki 1870—1883). Szczegółowe rozporządzenia, dotyczące tej demobilizacyi, ogłoszono.

Stopniowe zwolnienie od 35 lat w dół zostanie w miarę ogólnego położenia w jak najkrótszym czasie przeprowadzone. Natomiast ci wszyscy żołnierze, mianowicie urodzeni w latach 1883—1900, którzy się samowolnie z wojska oddalili, zgłaszać się mają natychmiast do przynależnych oddziałów; w przeciwnym razie będą traktowani jako dezerterzy i jako tacy, oddani sądom wojskowym.

Fabryki i przedsiębiorstwa, tak państwowe, jak i prywatne, itd. nie mogą tak długo, dopóki nie wyjdzie ogólny rozkaz zdemobilizowania żołnierzy poniżej 35-go roku życia, ani przyjmować do swych warsztatów jako robotników, ani też nowozgłaszających się żołnierzy tej kategoryi podawać celem zwolnienia ich ze służby wojskowej do reklamacyi. W fabrykach i przedsiębiorstwach, itd. mogą pozostawać tylko tacy reklamowani, którzy do dnia 1 listopada 1918 r. z tej ulgi korzystali, albowiem wszystkie reklamacye ważne do 1 listopada 1918 r. zostały do 31 grudnia 1918 r. ogólnie przedłużone. Termin dalszego przedłużenia tych reklamacyj będzie ogłoszony, więc też dalszych reklamacyj nie należy wnosić.

A więc baczność, chłopi! gdy Ojczyzna nie tylko do ujęcia władzy, ale także do obrony jej zagrożonych granic swych synów woła.

Kronika polityczna.

Kongres pokojowy rozpocznie się właściwie w niedzielę 15 b. m. We środę przybył już do Francyi prezydent Wilson, a bawią tam także kierownicy wszystkich państw koalicyi. Naprzód odbędzie się konferencya przedstawicieli Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki. Skończy się ona prawdopodobnie w styczniu. Tam zostanie ułożony cały akt pokoju światowego. W marcu albo w kwietniu odbędzie się późniejsza konferencya pokojowa, na którą zostaną dopuszczeni Niemcy i państwa, które powstały na gruzach Austro-Węgier. Jedynem ich zadaniem będzie podpisanie ułożonych z góry warunków pokojowych. Trzecia konferencya będzie światową, wezmą w niej bowiem udział wszystkie państwa na świecie. Celem jej będzie utworzenie związku narodów, który ma raz na zawsze uniemożliwić prowadzenie wojny.

Rząd polski zerwał stosunki z Rosyą, a opiekę nad obywatelami polskimi w Rosyi polecił poselstwu duńskiemu.

Na Słowaczyźnie wybuchło powstanie Słowaków przeciwko Czechom. Rada narodowa słowacka utworzyła armię, która wystąpiła zbrojnie przeciw Czechom. Może to ostudzi apetyty czeskie na ziemie polskie.

Bolszewicy w Rosyi przehulali w ciągu jednego roku 133 miliardy rubli. Wskutek tego Rosya popadła w zupełne bankructwo, a pieniądze bolszewickie straciły zupełnie wartość.

W Niemczech ścierają się między sobą prądy socyalistyczne z bolszewickimi. Cały ten bolszewizm niemiecki jest jednak „robiony", zdaje się tylko po to, by się Polacy nim zarazili, tembardziej, że za pieniądze niemieckie zorganizowano w Rosyi z Polaków bolszewicką armię, która teraz ciągnie na Polskę.

Pogromy żydów wybuchły w ubiegłym tygodniu w Czechach i na Morawach. Może więc teraz żydzi przestaną na nas szczuć w państwach koalicyi, jako na naród pogromców i może koalicya się przekona, że żydzi zanadto dali się we znaki wszystkim narodom słowiańskim.

Cesarz Wilhelm, przebywający ciągle w Holandyi, dostaje podobno ataków szału. Nic dziwnego, że ten zbrodniarz, pozbawiony korony, popada w obłęd. Anglicy domagają się ukarania go śmiercią.

Tragedya polska.

Rząd warszawski, którego filarem jest p. Thugutt, mieniący się przywódcą ludu polskiego w Królestwie, faktycznie zaś socyalista, zbagatelizował uchwałę Rady naczelnej P. S. L. w Galicyi, domagającą się rekonstrukcyi tego rządu w ten sposób, by połowę członków rządu stanowili przedstawiciele ludu, a tylko jedną czwartą część socyaliści, oraz by do rządu weszli bezwarunkowo przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. P. Thugutt nic sobie z tej uchwały nie robi i, jak donoszą z Warszawy, najgwałtowniej rekonstrukcyi gabinetu się sprzeciwia. Jest to działanie wręcz na szkodę państwa polskiego.

Faktem jest, że rządu dzisiejszego w Warszawie koalicya nie uznaje. Faktem jest, że ten rząd popełnił dotąd szereg błędów, które stan sprawy polskiej u koalicyi zepsuły. Faktem jest, że jedynym rządem, jaki koalicya może uznać, jest rząd, złożony z przedstawicieli całej Polski i to rząd nie specyalnie socyalistyczny. Każdy zdrowo myślący wie, że cały los Polski jest w rękach koalicyi, i że wszystko trzeba robić, żeby sobie na względy koalicyi dziś zasłużyć. Jak w takich warunkach ocenić postępowanie p. Thugutta, to każdy zrozumie.

Chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od swego rządu, p. Thugutt na gwałt ogłosił wybory do sejmu. Ustawa wyborcza jest zredagowana „na kolanie". Wszystko, co p. Thugutt robi po jej wydaniu, nie da się wytłomaczyć zdrowym rozsądkiem. N. p. w ustawie powiedziano wyraźnie, że obowiązuje ona od dnia ogłoszenia w „Dzienniku Praw Państwa". Do dziś dnia (środa) ogłoszoną tam nie została. Znaczy to, że nie można dzisiaj określić żadnych terminów, ani składania list kandydatów, ani wyłożenia list wyborców. Możnaby wprost sądzić, że rząd sam nie dąży do przeprowadzenia wyborów, skoro tak tę sprawę bagatelizuje. Mimo wszystko my musimy na gwałt do wyborów się sposobić, aby się nie dać zaskoczyć.

Naczelnik państwa, Piłsudski, oświadczył do delegacyi, która się u niego zjawiła, że nie dopuści do utworzenia rządu, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Wytwarza się więc sytyacya tragiczna: to koalicya nie uznaje rządu jednostronnego, a w państwie nie może powstać rząd z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Zaiste, tragedya, jakiej równej w dziejach naszych nie było.

P. Thugutt poczyna sobie zresztą terrorem. Zagroził redaktorom i mowcom wiecowym, że będzie ich bezwzględnie ścigał, jeśli będą występować przeciw rządowi. To samo było w Rosyi za czasów carskich. Ale czy to się godzi i jak się godzi z zasadami wolnościowemi, jakie p. Thugutt, jako socyalista, powinien wyznawać, na to każdy znajdzie odpowiedź.

Zarządzenia p. Thugutta w Królestwie rzucają dziwne światło na jego taktykę. Faktem jest, że komisarzami powiatowymi porobił przeważnie bojowców z P. P. S. Jeden z tych bojowców w Pińczowskiem szerzy wręcz anarchię bolszewicką i nic mu za to nie jest. Równie dziwnie postępuje urząd spraw zagranicznych, który na zastępców rządu pol[skiego] w Wiedniu powołał dwie najbardziej w Polsce znienawidzone osobistości, znanych służalców niemieckich, Bilińskiego i Twardowskiego, których się całe społeczeństwo w Galicyi wyparło. A tymczasem na Polskę spada nieszczęście po nieszczęściu. W Galicyi wschodniej Rusini otrzymali ogromne posiłki z Wiednia za pieniądze berlińskie i coraz bardziej zagrażają naszemu stanowi posiadania. Czesi zajmują Orawę i Spiż, a nawet sięgają na Łemkowszczyznę. Niemcy trzymają jeszcze w swoich szponach cały zabór pruski. Na Litwie i na Białej Rusi płoną całe miasta i wsie, podpalane przez wracających z Rosyi i z Ukrainy Niemców i przez sprowadzonych przez nich bolszewików. Na gwałt potrzeba nam armii dla obrony naszych granic, a tymczasem w Królestwie nie zarządzono do dziś dnia poboru wojskowego, choć samo Królestwo mogłoby dostarczyć z łatwością pół miliona żołnierza, a nawet tego pobora zakazano. Do Lwowa dobierają się na nowo Ukraińcy tak, że niewiadome, czy to miasto zdołamy utrzymać, a tymczasem p. Thugutt zajmuje się... usuwaniem korony z nad orła polskiego i tym podobnemi niedorzecznościami.

I to wszystko dzieje się w chwili, kiedy w Paryżu zbierają się przedstawiciele państw koalicyi, aby ustalić granice nowych państw, a więc i Polski, kiedy koalicya wyraźnie zapowiada, że bezwzględnie wystąpi przeciw socyalistycznym porządkom w Europie. Doprawdy, rozpacz ogarnia, gdy się o tem myśli.

Z Wielkopolski.

Wielkopolska święciła w ubiegłym tygodniu wielką uroczystość. Odbył się w Poznaniu sejm z całego dawnego zaboru pruskiego. Całe miasto tonęło we flagach. Arcybiskupa gnieźnieńskiego powitano jako prymasa Polski. Prymas złożył hołd Wilsonowi i Ojcu świętemu. Wysłano telegramy hołdownicze do papieża, prezydenta Wilsona, do prezydenta Francyi i kierowników rządu we Francyi, Anglii i Włoszech, do generała Focha, do Czechów, południowych Słowian, do Cieszyna, Krakowa, Wilna i do bohaterskich obrońców Lwowa. Wybrano Radę naczelną, złożoną z 80 członków. W skład Rady wchodzi sześć kobiet. Uchwalono rezolucyę, domagającą się utworzenia w Polsce rządu, z przedstawicieli wszystkich głównych kierunków politycznych i wszystkich zaborów, dalej rezolucyę, powierzającą obronę spraw dawnego zaboru pruskiego polskiemu Komitetowi w Paryżu. Oświadczono, że rząd musi być wiernem odbiciem sił całego narodu i musi prowadzić szczerze demokratyczną i ludową politykę. Wypowiedziano walkę bolszewizmowi. Obrady miały charakter niezwykle podniosły i świadczyły, że dzielnica poznańska świeci, szczególnie Królestwu, przykładem zorganizowanej pracy państwowotwórczej. Ale na rząd warszawski te uchwały wcale nie podziałały.

Fornal

z dobremi świadectwami dworskimi potrzebny od 1 stycznia 1919. Dwór Stojowice, poczta Bobowa, stacya Wieliczka

Ludzie, mający zaprzęgi, okażcie, że macie serce!

Nowy Sącz, w grudniu.

W numerze 48 „Piasta" z 1 grudnia 1918, wspominają korespondenci, że biednej ludności wiejskiej i miastom grozi brak opału. Węgla z powodu podrożenia produkcyi nie można się spodziewać, a zimno zaczyna zaglądać do chałup i domów miejskich.

Okazuje się, że posiadający zaprzęgi uchylają się, mimo znakomitych zarobków, od zwożenia sągów nagromadzonego drzewa opałowego, w lasach nawet już wyrobionego. Ci dziś są zaopatrzeni w drzewo opałowe, którzy mają zaprzęgi, a o biedniejszych nie myślą, i dobro ogółu nic ich, zdaje się, nie obchodzi.

Niechże ci, którzy się zapominają, wezmą sobie to serca obowiązek, że drzewo opałowe i drugim może być potrzebne!

Staranie o to, aby biedniejszej ludności wiejskiej i miastom nie brakło w tej srogiej, jak się zdaje, zimie niezbędnie potrzebnego opału, powinny być patryotycznym obowiązkiem!

Okręgowa inspekcya w Nowym Sączu przewidziała ten stan i w okólniku z 6 XI b. r. L. 816/18 do wszystkich na Podhalu prosi, aby, wobec katastrofy braku opału, wszyscy, którzy brakowi opału zaradzić mogą, współdziałali w usunięciu tej klęski. Drzewa opałowego w naszych lasach, gotowego, ustawionego w sągi, jest dosyć, ale brak dobrej woli u posiadających zaprzęgi.

Niechże posiadający zaprzęgi zrozumią potrzebę innych i zwożą, ile tylko mogą, drzewa opałowego z lasu, do wsi, do stacyi kolejowych, szczególnie zaś i miast. Sobie przysporzą zarobku, a spełnią piękny obowiązek dla ogółu. Uratują w ten sposób i od chłodu biedniejszych od siebie, a zaskarbią sobie na wdzięczność ogółu.

Zatem, posiadacze zaprzęgów, do pracy dla dobra ludu i dla ojczyzny!! — bo nad opieką publiczną jest mogiła!

Inż. Edward Migdał.

Kalendarz „Piasta"
na rok 1919

rozpoczniemy wysyłać [illegible] z końcem tygodnia.

Przyczyną zwłoki w wysyłce jest to, że kalendarz, z powodu wielkości nakładu i dokładności w wykonaniu klisz, drukowaliśmy w Wiedniu, a z powodów komunikacyjnych wysyłka nie mogła nastąpić we właściwym czasie. Za to kalendarz obejmuje dzieje roku aż do dnia 1 grudnia w słowie i obrazach. Ogółem zawiera kalendarz blisko 300 obrazków, między innemi portrety wszystkich królów polskich, 30 przepięknych ilustracyi z wojny oraz portrety najwybitniejszych osobistości politycznych polskich i zagranicznych.

Cena kalendarza, który stanowić będzie najpiękniejszą pamiątkę z czasów wielkiej wojny, jest niezwykle niska, wynosi bowiem za grubą książkę z przepyszném wydaniem ilustracyjnem tylko 6 koron.

Chłopca z powołaniem do nauki ślusarskiej przyjmie A. [illegible] ślusarz budowlany, [illegible].

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 15 grudnia: Wiktora; 16, poniedziałek: Euzebiusza; 17, wtorek: Olimpii; 18, środa: Bogusława; 19, czwartek: Urbana; 20, piątek: Teofila; 21, sobota: Tomasza; 22, niedziela: Flawiana, Zenona.

Zmiany księżyca: We wtorek, 17 grudnia, pełnia.

Polskie paszporty. Paszporty na wyjazd za granicę wydają komisarze P. K. L. Obowiązani do służby wojskowej, a więc mężczyźni od 18-go do 35-go roku życia, mogą otrzymać paszport tylko po porozumieniu się komisarza P. K. L. z odnośną komendą wojskową. Paszport kosztuje 10 koron. Dla robotników, służby i t. d. służy za paszport książka robotnicza względnie służbowa z klauzulą, upoważniającą do wyjazdu. W tym wypadku klauzula taka kosztuje 1 koronę.

Z Kielc do Krakowa jedzie się przy obecnym, jeszcze austryackim, rozkładzie jazdy okrągło dziesięć godzin; powinno się zaś jechać cztery godziny, wobec czego strata czasu wynosi sześć godzin. Jazd między Kielcami i Krakowem jest dziennie cztery, zatem strata czasu przy czterech pociągach wynosi 24 godzin. Przyjąwszy, że pociąg wiezie tylko 200 ludzi, strata czasu dla wszystkich wynosi 4800 godzin. Jadący należą zwykle do ludzi zamożniejszych, wykształconych, których ważne interesy zmuszają do jazdy; można więc ich godzinę liczyć po 5 K, wobec czego ogólna strata dzienna tylko na przestrzeni Kielce—Kraków wynosi 4800×5=24.000 K. Jest to strata ekonomiczna tak duża, że obojętnie tolerować jej nie można, szczególnie teraz, podczas odbudowy państwa polskiego. Dlatego udaję się z prośbą do Szan. Dyrekcyi kolejowej o jak najrychlejszą zmianę rozkładu jazdy, przynajmniej na linii Dębica-Rozwadów. *Inż. Jan Kołodziej.*

Synowie chłopscy z Podhala, zamieszkali w Krakowie jako urzędnicy, profesorowie lub rzemieślnicy, łączyli się już przed wojną razem na zebraniach wspólnych, kiedy co miesiąc odbywali i przez to pozostawali w stałym związku ze swoją stolicą podhalańską: Nowym Targiem.

Po przeszło czteroletniej przerwie wojennej znów się złączyli na zebraniu w dniu 30 listopada b. r. w Krakowie, na którem po omówieniu programu działalności na czas najbliższy, postanowili w myśl wywodów prof. Kantora z Czarnego Dunajca wezwać Podhalanców do wstępowania w szeregi Polskiego Stronnictwa Ludowego, wychodząc z przekonania, że to jedyna dziś placówka dla syna chłopskiego do pracy nad zbudowaniem dla wyswobodzonej Ojczyzny podwaliny pod piękną przyszłość.

Zaznaczyć należy, że to postanowienie jest zarazem odpowiedzią na hasło prezesa Witosa, ogłoszone w „Piaście" z 1 grudnia b. r.

Następne zebranie Podhalan odbędzie się dnia 14 grudnia 1918 r. [illegible] informacyj udzieli prof. Zachemski, gim. ks. Anny.

Do gospodarzy i gospodyń powiatu brzeskiego! We wtorek, t. j. dnia 17 grudnia b. r. urządza tutejszy Zarząd powiatowy Kółek rolniczych łącznie z Zarządem głównym Rady powiatowej Kółek rolniczych powiatu brzeskiego. Na porządku dziennym zjazdu będą ważne sprawy organizacyjne i aprowizacyjne. Nikogo z włościan powiatu brzeskiego nie powinno na zjeździe tym zabraknąć!

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z ruchu wyborczego.

Czyżyny, w Krakowskiem. Dnia 4 grudnia odbyło się w Czyżynach w kancelaryi urzędu gminnego zgromadzenie, celem utworzenia komitetu gminnego. Po omówieniu różnych bieżących spraw wybrano komitet, w skład którego weszli: Jan Malinowski, jako przewodniczący, Stanisław Michałek, zastępca przewodniczącego, Henryk Dziubek, sekretarz; zaś jako członkowie: Stanisław Kawula, Franciszek Bańdo, Kazimierz Bochenek, Antoni Brosz, Antoni Malinowski, Wojciech Tyrka, Jan Mara, Stanisław Tenor, Walenty Hajto, Piotr Tenor.

Jan Malinowski, przew. komitetu gminnego.

Pakoszówka, w Sanockiem. Dnia 1 grudnia odbył się w Pakoszówce wiec ludowy przy licznym udziale włościan miejscowych i zamiejscowych. Przewodniczył p. Jan R e w a ń c z y k, zastępca naczelnika gminy, sekretarzował p. Piotr D ą b r o w s k i. Referat o obecnym stosunku P. S. L. do tymczasowego rządu ludowego wygłosił p. Boczarski ze Sanoka. Zabierali głos włościanie Mazur i Dąbrowski w sprawie nauczycielstwa. Odpowiedział p. Boczarski, który przedstawił opłakany stan spraw nauczycielskich, a następnie zaproponował, by wobec zbliżających się wyborów do Sejmu polskiego, wybrano komitet gminny, do którego weszło 8 członków. Następnie wybrano delegata na zjazd powiatowy P. S. L., p. Jana Mazura, na zastępcę zaś p. Piotra Dąbrowskiego, na czem wiec się zakończył. *Uczestnik.*

Z Krosna. W niedzielę 8 b. m. odbył się u nas wiec przy udziale około półtora tysiąca delegatów ze wszystkich gmin powiatu. Między innymi, przemawiał poseł Stapiński, który przeprowadził rezolucyę, domagającą się bezwzględnego poparcia obecnego socyalistycznego rządu w Warszawie. Uchwalono rezolucyę, uznającą potrzebę silnego wojska dla obrony granic, rezolucyę p. Nawrockiego z Odrzykonia o potrzebie zorganizowania powiatowego Towarzystwa handlowego w Krośnie, rezolucyę p. Manierskiego w sprawie upaństwowienia szkoły ludowej w Polsce i zapewnienia nauczycielstwu przyzwoitego bytu, rezolucyę prof. Wesolińskiego ze Suchodołu o organizowaniu zimowych kursów rolniczych.

Uczestnik.

Grabie, w Wielickiem. Godzina wyzwolenia, jaka dla nas wybiła, pobudza tu i ówdzie śpiące jeszcze masy ludu do intenzywniejszej pracy i organizacyi. Chłopi zaczynają rozumieć, że teraz albo nigdy trzeba się uświadamiać i w jedno stronnictwo chłopskie organizować. Dowodem tego był duży manifestacyjny wiec, jaki się odbył dnia 1 b. m. w naszej wiosce. Mieszkańcy gmin Grabie, Podgrabie i Brzegów zeszli się w takiej liczbie, że duża sala szkolna nie mogła pomieścić uczestników. Wiec zagaił kierownik szkoły, p. Stanisław L e i t n e r, proponując na przewodniczącego, starszego twardego ludowca, Wojciecha J e l e n i a, którego też wybrano przez aklamacyę. Pierwszy zabrał głos p. Jan S z e w c z y k, słuchacz praw, obecny komendant straży w Grabiu i omówił w przeszło godzinnym wywodzie historyę Polski od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej. Niektóre momenty, jak n. p. walki z Niemcami za dawnych czasów, budowanie dzisiejszych Prus na ziemiach czysto słowiańskich, omówił mówca dosadnie, zakończając wywodem, że jedynym naszym, największym wrogiem, byli i są Niemcy i przeciwko nim całą pracę i energię Polaków zwrócić należy. Drugi z kolei mówca Maciej C z a l a, niedawno z wojska przybyły, mówił na temat: „Zadania ruchu ludowego w dobie dzisiejszej". Omówił w dłuższym wywodzie wszystkie reformy, jakie należałoby w nowej Polsce przeprowadzić, a więc o kwestyi agrarnej, leśnej, żydowskiej i t. d., idąc po linii polityki i wskazań P. S. L. w Galicyi. Wywody zakończył wezwaniem do pracy i organizacyi w Polskiem Stronnictwie Ludowem. Obydwóch mówców oklaskiwano gorąco. Przemawiali jeszcze włościanie: G w ó ź d ź, Jan i Maciej S e n d o r k i e w i c, P i e r n i k i robotnik J a g ł a z Kokotowa. Trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona republika polska! zakończono późno wieczorem wiec, który udał się znakomicie, chociaż urządzony był własnemi, miejscowemi siłami, bez specyalnych mówców. Jest to dowodem, że na wsi da się wszystko zrobić, jeżeli znajdą się chętni do pracy ludzie. *Ludowiec.*

Z Białej. Dnia 8 b. m. odbył się w Białej wielki wiec polityczny. Obecnych było ponad 1500 osób, tak mężczyzn jak kobiet. Przewodniczył p. dr Antoni M i k u l s k i.

Prof. B r a s z k a w obszernym referacie przedstawił całą grozę niedostatecznej akcyi aprowizacyjnej dla ludności robotniczej miasta Białej i wsi okolicznych. Polityczny referat wygłosił prof. R y b a r s k i.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos reprezentant Polskiego Stronnictwa Ludowego p. Franciszek M a ś l a n k a z Witkowic. W swojem przemówieniu podniósł mowca znamienny szczegół: Polska jest krajem nawskróś rolniczym i posiada wielkie zapasy żywności, gdy tymczasem ludności robotniczej i małorolnej w Galicyi i na Śląsku grozi widmo śmierci głodowej. Przyczyną tego aprowizacyjnego niedomagania jest należyte funkcyonowanie maszyny państwowej, w której to nienaoliwione koła skrzypią i tamują często normalny bieg życia państwowego. Winę tego ponosimy wszyscy. Społeczeństwo, a zwłaszcza galicyjskie, nie popiera rządu, rząd zaś ten, mimo braku poparcia, trzyma się uporczywie przy władzy, zamiast się poddać gruntownej rekonstrukcyi. Mimowoli nasuwa się człowiekowi przed oczy obraz tego nieporadnego małego dziecka, przed którem leży wielki bochenek chleba, a ono, nie umiejąc się zabrać do niego, ginie śmiercią głodową. Mowca wskazał na niewykopane dotąd kartofle, które zmarzły na obszarach dworskich i zwrócił uwagę na wielkie obszary ziemi uprawnej obcych bo habsburskich książąt w Żywieckiem i Wadowickiem i na wielkie majoraty międzynarodowych kapitalistów ziemskich, mieniących się polskimi magnatami. Grunta te należy „zarekwirować" i rozparcelować po umiarkowanej cenie chłopom bezrolnym i małorolnym, a uzyskane fundusze przeznaczyć przedewszystkiem na zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich, a z pozostałych pieniędzy utworzyć rezerwę na ubezpieczenie robotnika fabrycznego na starość. Myśl tę z wielkim zapałem przyjęli zgromadzeni, czego dowodem długotrwałe gromkie oklaski, jakimi nagrodzili ludowego mowcę.

Z wielkiem uczuciem patryotycznem mówił p. dyrektor S t e i n, jego rozprawianie się z reprezentantem socyalistów p. dr S e i d l e m doprowadziło do punktu kulminacyjnego myśl narodową całego zgromadzenia.

Po przemówieniach robotnika p. K r a u s a, ks. M ą c z y ń s k i e g o i prof. H y c n a zgromadzeni uchwalili szereg rezolucyj identycznych z rezolucyami Rady naczelnej P. S. L. w Tarnowie, które też trafią do nich zbliżonych.

J. G.

Sanok. Dnia 24 listopada odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, zwołane z ramienia P. S. L. Zagaił je pan Roman S k o c z y ń s k i, wyjaśniając stanowisko P. S. L. do rządu warszawskiego. Następnie p. Stanisław B o c z a r s k i wygłosił referat na temat: „Rząd a lud", poczem uchwalono rezolucyę, wyrażającą solidarność zgromadzonych z uchwa-

[illegible] zarządu P. S. L. co do stosunku do rządu i domagające się rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, by byli w nim przedstawiciele Poznańskiego i innych stronnictw; uchwalono domagać się pełnego udziału w Radzie gminnej, a w szczególności dopuszczenia do tejże Rady gminnej reprezentantów z klasy robotniczej w odpowiedniej liczbie; wreszcie zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do P. S. L. z prośbą o interwencyę w sprawie zaopatrzenia miast i wsi w węgiel, którego zupełnie niema. Wybrano też ściślejszy komitet Rady ludowej powiatu sanockiego. *Uczestnik.*

Tarnów. W dniu 8 grudnia b. r. odbył się w Tarnowie wiec ludowy, zwołany przez b. posła Witosa przy udziale około 1500 uczestników, pod przewodnictwem b. posła p. Filipa Włodka; zastępcą przewodniczącego wybrano Jana Tendorę, radcę powiatowego z Rudki, sekretarzem inż. Pruchnika. Referat o sytuacyi politycznej i gospodarczej wygłosił poseł Witos, poczem rozwinęła się bardzo szeroka dyskusya, w której zabierali głos między innymi: prof. Dubiel, Rymar, Migdał, Sobób, włościanin ze Śmigna, Padło z Kielanowic, dr Kiernik z Bochni i inni. Wkońcu uchwalono rezolucyę, zgodną z uchwałami Rady naczelnej P. S. L. w Tarnowie, na wniosek zaś p. Rymara uchwalono podziękowanie dla posła Witosa i wezwanie, ażeby wytrwał na zajętem stanowisku. Zaznaczyć należy, że przedstawiciel starostwa, komisarz Porębalski, zaproszony przybył na wiec i zebranym dawał wyjaśnienia, dotyczące zarządzeń, w ostatnim czasie poczynionych przeciw paskarstwu żydowskiemu, grasującym w Tarnowie. Po uchwaleniu rezolucyi, postawionych przez posła Witosa, a domagających się otwarcia lasów prywatnych dla zaspokojenia potrzeb, zażądano, ażeby cena drzewa za jeden sąg wynosiła najwyżej 80 koron, a za jeden metr drzewa [illegible] 25 koron. Również założenia cen maksymalnych na wszelkie produkty i towary i wprowadzenia wolnego obrotu i handlu. Na wiecu byli obecni, oprócz wymienionych, były poseł Rozenbauer, prof. Bujak z Krakowa, wielka część inteligencyi z Tarnowa i okolicy. Jakkolwiek była pewna ilość socyalistów i chrześcijańsko-[illegible] z posłem Matakiewiczem i ks. Pasyką, [illegible] przedstawiciele głos zabierali, wiec odbył się z wielkim spokojem i odznaczał się niezwykłem zrównoważeniem [illegible] i powagą. Po wybraniu 20 członków powiatowej Rady ludowej przewodniczący wśród okrzyków zamknął to [illegible] zebranie. *Uczestnik.*

Z ruchu wyborczego w Tarnowskiem.

Ruch wyborczy w powiecie zaczyna się na dobre. Organizacya P. S. L. postępuje szybko. Pomiędzy innemi odbyły się zebrania w Radłowie i Wierzchosławicach, [illegible] zawiązania gminnych Rad ludowych dla gmin tam wymienionych i [illegible] Rady naczelnej P. S. L. w Tarnowie. [illegible] zgodnie z uchwałami Rady naczelnej P. S. L. w Tarnowie.

[illegible] pomiędzy spokojną dotychczas [illegible] takie to [illegible] bezpieczeństwa [illegible] w dawnej [illegible], [illegible] „straży bezpieczeństwa". [illegible] „[illegible]" o przyjęciu [illegible] do straży, jednak osoby, które są prowokatorami, [illegible], przez cały czas wojny, [illegible] na swoich stanowiskach. O [illegible] wiadomość nasza

dzierżą, krajowa komenda straży bezpieczeństwa wydała zarządzenie, że system dawny, austryacki, pozostanie w całości, gdyż w dalszym ciągu mają obowiązywać dotychczasowe przepisy i instrukcye.

Pod adresem tych panów musimy zwrócić się z ostrzeżeniem, że jakkolwiek ludność powiatu zachowuje spokój i powagę, to na tego rodzaju postępowanie musi odpowiednio zareagować. *Ludowiec.*

Do ludowców w Jordanowskiem.

Zebranie, odbyte w Myślenicach, nie ustaliło wytycznych co do postępowania ludowców przy wyborach. W celu zorganizowania agitacyi i partyjnego kierownictwa wyborami, musimy w jak najkrótszym czasie porozumieć się i jednolicie wystąpić. W „Piaście" był podany zarys organizacyi gminnej i powiatowej. Wobec agitacyi stronnictwa klerykalnego i socyalistycznego, musimy zająć zdecydowane stanowisko, by nas nie rozbijano. Nadto cały szereg innych ważnych spraw okręgowych czeka załatwienia. W tym celu proszę delegatów o podanie swych nazwisk, poczem zaraz wyznaczymy termin zjazdu w Jordanowie i utworzymy okręgową partyjną organizacyę. Sprawa bardzo pilna.

W której gminie niema jeszcze wybranych delegatów, niech ludowcy przystąpią do wyborów.

Przypominam, iż organizacya gminna polega na wybraniu komitetu gminnego, składającego się z ludowców w sile 1 członka na 20 domów, którzy będą prowadzić agitacyę wsiową. Komitet wybiera przewodniczącego, zastępcę, skarbnika i sekretarza. Nadto na 100 domów wybiera się 1 delegata na zjazd w Jordanowie, który wybierze komitet wykonawczy.

Ponieważ sprawa pilna, proszę natychmiast odpowiedzieć, by wyznaczyć termin zjazdu.

Franciszek Mołowski
sekretarz komitetu w Rabie Wyżnej.

Do ludowców w Kalwaryjskiem.

Dnia 22 grudnia b. r. w sali Magistratu o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Kalwaryi zgromadzenie organizacyjne ludowców pow. sąd. kalwaryjskiego na które w imieniu byłego Zarządu powiatowego zapraszamy

Przewodniczący: Członek Zarządu: Sekretarz:
Fr. Świerkosz. *F. Kiepura.* *Fr. Kuś.*

Do ludowców ziemi grybowskiej!

W myśl projektu organizacyi P. S. L., ogłoszonego w „Piaście" w numerze 48 z dnia 1 grudnia i uchwał Rady naczelnej P. S. L. apelujemy w imię solidarności i pomyślnego rozwoju i ochrony sprawy chłopskiej, by wszyscy przewodniczący gminnych komitetów P. S. L. w ziemi grybowskiej, a gdzie takich brak, ludowcy w każdej gminie do dnia 20 grudnia b. r. zwołali gminne zebrania ludowców, przeprowadzili spisy tychże, wybrali gminną Radę ludową P. S. L. i delegatów do Kongresu i do dnia 25 grudnia b. r. przesłali pod adresem: Władysław Westfalewicz, Zborowice, p. Ciężkowice, poczem za-

stanie zwołane zebranie ludowców do Grybowa i wybrana powiatowa Rada ludowa.

Powiatowy komitet P. S. L. w Grybowie:

Wł. Westfalewicz. Wojciech Kiełbasa wiceprezesi. *Jan Gieluch* prezes.

Z powiatów i gmin.

Gwoźnica Górna, w Strzyżowskiem. W niedzielę dnia 17 listopada odbył się u nas uroczysty obchód ku uczczeniu zmartwychwstania zjednoczonej Polski. Po sumie i odśpiewaniu „Te Deum“ zgromadzony przed pięknie przystrojonem Kółkiem lud wysłuchał dłuższej mowy p. prof. Kałuckiego z Brzozowa, który skreślił dzieje Polski od upadku aż do chwili obecnej i pouczył, co należy czynić w nowo powstającej Ojczyźnie. Po tem przemówieniu ruszył pochód ze śpiewem pieśni patryotycznych przez wieś przed dom tutejszego wójta, gdzie przemówił b. poseł do parlamentu, p. Franciszek Łyszczarz, który wezwał wszystkich do pracy w zgodzie nad odbudową Ojczyzny. W mowie swej poruszył między innemi sprawę reformy agrarnej, której przeprowadzenie uważa za jeden z warunków ładu i porządku w niepodległej Polsce. Następnie przemówił akademik p. Józef Kowalski, poczem ks. proboszcz Bolesław Toźniam podziękował obecnym za udział w uroczystości. Na odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych obchód się zakończył.

W. Lubas.

Czudec, w Strzyżowskiem. Dnia 28 listopada odbyła się u nas piękna uroczystość, z powodu odzyskania niepodległości Ojczyzny. Po nabożeństwie młodzież szkolna z gronem nauczycielskiem udała się do szkoły, gdzie w pięknie przybranej sali odbył się poranek. Rozpoczęto go odśpiewaniem „Roty“, poczem przemówił nauczyciel kierujący p. Wołoszczuk. Przemówienie swe zakończył odczytaniem ślubowania, które młodzież wraz z gronem powtórzyła z zapałem. Następnie uczeń i uczenica z każdej klasy wygłaszali deklamacye, które były przeplatane pieśniami patryotycznemi. W dniu tym urządzono w miasteczku zbiórkę na cele dobroczynne. Z 250 K, które zebrano, przeznaczono 100 koron na Skarb narodowy, a 150 K na fundusz wdów i sierót po nauczycielach. Kierownictwo szkoły tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać mieszczaństwu Czudca za jego ofiarność na cele publiczne, pp. zaś M. Moskwiance, E. Stanowskiej i O. Sitkowi za trud przy zbieraniu datków.

Antoni Wołoszczuk, naucz. kierujący.

Jodłowa, w Pilzneńskiem. W dniu 3 listopada odbył się w Jodłowej wspaniały obchód manifestacyjny z powodu ogłoszenia wolnej i niepodległej Polski. Przygotował go komitet, składający się z poważnych gospodarzy, duchowieństwa, nauczycielstwa, inteligencyi, wiejskich kobiet i dziewcząt. O godzinie 9-tej przyjechała z Błażkowej chłopska muzyka wraz z naczelnikiem gminy i straży pożarnej i oddała się komitetowi do rozporządzenia. Uroczystość rozpoczęła się wypowiedzianem w kościele parafialnym przez ks. katechetę Władysława Kulczyckiego podniosłem kazaniem, poczem pochód, w którym wzięły udział tłumy ludu, udał się na cmentarz, gdzie odprawił mszę św. ks. kanonik Ignacy Ziemba. Po mszy przemówił on w gorących słowach do obecnych. Po tem przemówieniu ruszył wspaniały pochód pod pięknie udekorowany pomnik racławicki. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przemówił gorąco poczmistrz p. J. Pietruszka, poczem odśpiewano szereg pieśni patryotycznych, przeplatanych deklamacyami dziewcząt szkolnych. W ciągu uroczystości przyjechał do nas mianowany przez komendę kapitan wojsk polskich, p. Lewicki z Pilzna, i wśród ogólnego wzruszenia i radości oznajmił zgromadzonym o usunięciu austryackich rządów w Galicyi. Opowiedział też o przebiegu przejmowania władzy wojskowej w Krakowie dnia 31 października, poczem wezwał wszystkich młodych wojskowych, zwłaszcza zaś dezerterów, by się zgłaszali do szeregów polskiej armii. Po tym wzruszającym epizodzie pochód udał się przed szkołę ludową, gdzie przemówił robotnik p. Jędrzas. Na zakończenie zasadzono wśród pieśni i dźwięków muzyki dąb, poczem chłop-poeta, J. Nosek, odeklamował swój wiersz „Dzwoń, Zygmuncie“, przyjęty gorącemi okrzykami przez obecnych. Przemówił jeszcze legionista Borek z Kamienicy, składając cześć tutejszym poległym legionistom, poczem zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty“, muzyką i złożeniem wieńców.

Uczestnik.

Z Tarnowskiego.

Tarnów, w grudniu.

W niedzielę dnia 8 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przybocznej tutejszego komisarza P. K. L. w sali Rady powiatowej. Po przeprowadzonej dyskusyi i załatwieniu wstępnych formalności zajęto się sprawami bieżącemi, a przedewszystkiem obradowano nad wytępieniem paskarstwa, które w tutejszym powiecie, mimo wszystkich starań, grasuje i zapobieżeniem niezwykłej śmiertelności, która grasuje w powiecie. Stwierdzono, że lekarze zabierają niesłychane sumy, na które sobie ogromna większość ludności nie może pozwolić. Skargi te, zupełnie uzasadnione, zaniosły również swój wyraz na wiecu, który się odbył w parę godzin później, gdzie podniesiono z oburzeniem, że niektórzy lekarze za wizytę każą sobie płacić niejednokrotnie po kilkaset koron. Wniosek uchwalony na wiecu, postawiony przez członka tej Rady, W [illegible], domagające się, celem uregulowania cen wszystkich produktów, ustanowienia komisyi, złożonej w równej liczbie z przedstawicieli producentów i z konsumentów, któraby ceny te regulowała.

Następnie postanowiono wezwać wszystkich kupców do zgłoszenia towarów, jakie posiadają, poczem przeprowadzić ścisłą rewizyę i zatajone towary bez odszkodowania skonfiskować, otworzyć przymusowe składy drzewa i oznaczyć ceny drzewa, a to 65 koron za sąg drzewa opałowego, a 25 koron za jeden metr drzewa budulcowego. W celu ustalenia zapotrzebowania uchwalono zwrócić się do gmin, by je jak najspieszniej zgłosiły do Komisyi Likwidacyjnej celem uzyskania zatwierdzenia powyższych uchwał.

[illegible]

Pod adresem Zarządu lasów w Niepołomicach.

Grabie, w grudniu.

Jak każda gałęź gospodarstwa galicyjskiego [illegible] austryackim, tak i gospodarka lasów w Niepołomicach pozostawia dużo, dużo do życzenia. Pan zarządca lasów, inżynier Segin, nie chce od swej zasady odstąpić, by wywóz drzewa z lasów dla konsumentów jak najbardziej utrudniać. Jest to wprost skandalem, by w bagnach niepołomickich konie i ludzie tonęli, niszcząc tam swoje siły i zdrowie nad wydobywaniem nawet próżnych wozów, zanurzonych po osie

w błocie, oraz koni, pełzających brzuchami w bagnie. Publicznie przeto wzywam pana zarządcę Sagina, by zaprzestał tego bagatelizowania sobie ciążącej na nim odpowiedzialności za zdrowie i mienie ludzkie, i drogi, służące do wywozu drzewa, bezwarunkowo i bezwłocznie naprawił — w przeciwnym razie będę zważał, że on nie odpowiada zajmowanemu stanowisku i jako taki z tej placówki dla dobra publicznego usuniętym być powinien.

Wypadek, jaki miałem ja i inni furmani we wyż wspomnianym lesie w dniu 22 listopada b. r., chętnie potwierdzą chłopi, których bliższe adresy są mi znane, oraz jeden z tamtejszych gajowych. *Stanisław Nosek.*

Pobór wojskowy w Sandeckiem.

Nowy Sącz w grudniu.

Przed kilku dniami dokonał się w nowosądeckim powiecie pobór trzech roczników (1900—1898) do wojsk polskich.

Sama rekrutacya, dokonywana za dawnych rządów wśród największej apatyi i zniechęcenia, dziś stała się w powiecie naszym objawem manifestacyi. Z okolicznych stron spieszą zastępy młodych junaków, a kierownicy gmin prześcigują się w pracy pobora i uświadamiania ludu dla tej zaszczytnej, a tak konieczznej, sprawy narodowej. To też wyniki tej pracy przechodzą wszelkie oczekiwania. **Ochotnicy zgłaszają się tysiącami.** Jest to odpowiedź ludu polskiego, dla jakich celów chce oddać krew i mienie. Rozbudzona dzięki owocnej działalności naszych organizacyi narodowych oraz dzielnych wójtów głęboka świadomość patryotyczna i miłość ojczyzny dokonała za jednym zamachem czynu, na zniszczenie którego napróżno siliły się od szeregu lat rządy zaborcze. Czyn ten — to wola urządzenia się we własnym domu.

I ta głęboko przez nasz lud pojęta myśl wolności idzie w parze z gorącem pragnieniem wszelkiego porządku i spokoju, jakiego powaga chwili wymaga.

Tu — bez przesady — **powiat świeci przykładem.**

Trudno wkońcu pominąć łożone w tym kierunku zasługi dowódcy powiatu, p. majora Kazimierza **Trzcińskiego**, który obywatelską pracą, przeto taktem zdobył sobie w powiecie sympatyę i gotowość ochoczego współdziałania wszystkich warstw i stanów dla sprawy narodowej.

Z powiatu kolbuszowskiego.

Jesienne rekwizycye. — Polowanie na ludzi. — Epidemia hiszpanki. — Rada Narodowa i program jej pracy. — Wstrzymanie zasiłków. — Apetyty na mandat.

Ostatnie tygodnie austryackich rządów pamiętać będzie nasz powiat długo. Chłop nie zdołał sprzątnąć z pola zboża, a tu na gwałt zarządzano rekwizycye, które przeprowadzono z całą bezwzględnością. Panowie w kolbuszowskiem starostwie z wielką skrupulatnością wymierzyli chłopu zboże i wyznaczyli kontyngent, zapomnieli jednak o tem, czy chłopu zostanie na zasiew i na wyżycie. Chłop kolbuszowski, który nigdy nie sprzedawał zboża, pod groźą kar, musiał przyciągnąć pasa i oddać swoje szczupłe zapasy, które powędrowały na zachód do naszych wrogów. Zabrano zboże i tysiące sztuk bydła, a nie dowieziono ani cukru, ani nafty. I jest jedna rzecz dziwna: zboże **chłopskie** skrupulatnie odmierzone i wyrekwirowane, zapomniano o dworach i plebaniach. Na dobitek, władze wojskowe przysłały do powiatu parę kompanii wojska, samych Niemców od Wiednia, którzy pokazali nam, jak wygląda niemiecka kultura. Okolice Majdanu, jak Huta Komorowska, Krzątka, Brzostowa Góra i Komorów, ucierpiały najwięcej i dzisiaj jeszcze ze strachem wspominają te czasy.

Zawitała także do powiatu **epidemia hiszpanki i porwała setki ludzi.** Nie było wsi, ani domu, gdzieby nie zagościła śmierć; marła niewinna ludność, powiększały się cmentarze, a władze powiatowe okazały zupełną bierność. Powiatowy lekarz, p. **Kempiński**, świeżo upieczony fizyk, nie uczynił nic, aby tłumić choroby. Za wizyty lekarskie brał bajeczne kwoty, dochodzące do 600 K, urządzał polowania, na które żądał forszpanów z gmin, a biedna ludność konała bez pomocy lekarza, płatnego z chłopskich pieniędzy. Toteż nic dziwnego, że cierpliwość powiatu się skończyła.

Dnia 2-go listopada zrzucono znienawidzone godła austryackie i rozbrojono żandarmeryę, która pozostawiła po sobie smutną pamięć. Za czasów austryackich żandarmi byli panami życia i śmierci, od ich opinii zależały reklamacye i zasiłki, a nigdzie nie postępowały te władze tak bezwzględnie, jak w naszym powiecie. Aby zlikwidować władze austryackie w powiecie, utworzyła się obszerna Rada Narodowa, która na jednem posiedzeniu uchwaliła wśród burzy oklasków wotum nieufności staroście i wybrała komisarzem P. K. L. Dra **Czarnego**, radcę sądowego. Do Krakowa wysłano umotywowaną prośbę, a zarazem deputacyę, aby przyspieszyć nominacyę wybranego komisarza. Jest nadzieja, że P. K. L. dla dobra i spokoju w powiecie jak najrychlej nominacyę załatwi. Rada Narodowa wybrała Radę doradczą dla komisarza, do której weszli: pp. Jakób Kozak z Dzikowca, Jan Drans z Przedborza, Józef Fryć z Kolbuszowej Górnej, Jan Stecz[illegible]łek z Cmolasu, Antoni P[illegible] z Brzostowej Góry, Jan Ożóg z Sokołowa, Franciszek Ciapak z Trzeboski, Mieczysław Winiarski i Franciszek Markiewicz z Kolbuszowej i Jan Bielak z Hadykówki. Rada przyboczna powinna postarać się, aby ludność wiejska i miejska była zaopatrzona w żywność i artykuły niezbędne, jak cukier i nafta i aby już raz zniknął austryacki sposób załatwiania i przyspieszania spraw za łapówki.

Powiat kolbuszowski ma słuszną pretensyę do dalszej wypłaty wstrzymanych zasiłków, gdyż zasiłki te do pewnego czasu były stale utrącane i dopiero ś. p. komisarz **Korek-Jarto** zaczął je po obywatelsku załatwiać, za co zaskarbił sobie wdzięczną pamięć u ludu. Również konieczną jest rzeczą, aby i dalsze, a słusznie należące się zasiłki wojskowe i amerykańskie, wyszły z kancelaryi referentów, którzy powinni już skończyć z austryacką manipulacyą załatwiania spraw tak pilnych i ważnych, a postarali się o dalszą wypłatę zasiłków, które jeszcze za czasów austryackich powinny były być wypłacone. Ludność nie powinna cierpieć za winy austryackiej biurokracyi.

Do powiatu naszego zaczynają pr[illegible]ywać ludzie, mający ogromny apetyt na mandat poselski do [illegible]ejmu [illegible]lskiego. Chłop kolbuszowski powinien jaknajprędzej [illegible]ganiz[illegible]ać się w Stronnictwo ludowe, które zawsze dla ch[illegible] p[illegible] i popierać tylko tego kandydata, którego to stronnictwo poprze, a wtenczas nasz ubogi i opieki potrzebujący powiat może być pewny, że wszelkie chłopskie bolączki będą usunięte.

Jan Bielak.

Służącej do wszystkiego (oprócz kuchni) poszukuje na 3-morgowe gospodarstwo za wynagrodzeniem 300 K rocznie i całe utrzymanie. Za dobrą służbę dobre dodatki. Józef Nowak, elektr., Krościenko Niżne, p. Krosno. Zgłoszenia listowne.

Odpowiedzi Redakcyi.

St. Boczarski, Sanok: Zawiadomienia o wiecu nie mogliśmy, niestety, zamieścić, gdyż list przyszedł już po wyjściu numeru „Piasta“ z druku. — **J. Piękoszewski, Kuźniczka, Królestwo:** Na posiadanie broni trzeba mieć pozwolenie władz. Gdyby pan takie pozwolenie uzyskał, może pan się zwrócić do firmy: Glinicki i Spółka, Kraków, ul. Szewska 2, i tam broń nabyć. — **P. Smolak, Markowizna:** Gazety wysłane, broszura również. W sprawie informacyi najlepiej się zwrócić do profesora Owińskiego w Rzeszowie, i z nim pogadać, albo też poprosić o instrukcye Tow. Kółek rolniczych, Zarząd główny, Kraków, Plac Szczepański l. 8. — **J. Stawowy, Zabrzów:** Pieniądze przyszły. Adres zmieniamy. Zasiłek inwalidzi [illegible], niezdolni do pracy, będą pobierać dalej. — **J. Mokoś, Cieszowy Tuszowskie:** Skargi, które pan przytacza w korespondencyi, są już przestarzałe, dotyczą bowiem gospodarki z czasów austryackich, a ta gospodarka już się skończyła. Dlatego nie drukujemy. — **St. [illegible], Grybów:** Nie wiemy, o jaką fabrykę panu chodzi, dlatego nie możemy dać stanowczej odpowiedzi. — **L. [illegible]:** Jest pan obowiązany zgłosić się do wojska. Gmina może pana reklamować. Reklamacyę trzeba wnieść do dowództwa wojsk polskich, komenda okręgu krakowskiego, Kraków, Stradom 14. Nie podał pan adresu, dlatego odpowiadamy w piśmie. — **J. Biesiek, Jastrzębia:** Co będzie z pożyczkami wojennemi, w tej chwili trudno powiedzieć. To jest pewne, że rząd polski przy ostatecznych układach musi postarać się o to, by pożyczki te były zwrócone. Z pewnością i kongres pokojowy sprawą tą się zajmie. — **Czytelnik z Jasielsky:** Niech się pan zwróci do firmy: Rein i Spółka, Kraków, Rynek główny l. 37, napisze, o co panu chodzi i każe sobie wysłać ową polewę czy glazurę za zaliczką. — **A. Gwizdał, Łapczyca:** W jaki sposób będzie przeprowadzona reforma agrarna, o tem zadecyduje dopiero ustawodawczy sejm. Grunta nie będą dawane zadarmo, tylko za odpłatą, która może być ściągana przy podatku i rozłożona na dziesiątki lat. Szczegóły wypracuje dopiero sejm. — **J. Smalec, Węglówka:** Wypadek, jaki nam pan podaje, jest bardzo smutny. Poruszanie go publicznie przyniosłoby jednak szkodę opinii całego ludu. Dlatego nie zamieszczamy. — **Sieroty z Łękajska, Jaśkiernia, Marcyporęba:** Zasiłki za poległych będą nadal wypłacane. Niema więc powodu do niepokoju. — **St. Wallas, Bukowina:** Jeńcy z Włoch i z Francyi powrócą dopiero po kongresie pokojowym. Państwa koalicyi wymówiły sobie przy zawieszeniu broni, że Włosi i Francuzi lub Anglicy, znajdujący się w niewoli w Austryi lub w Niemczech, mają być natychmiast puszczeni do domu i dlatego to jeńcy włoscy już odjechali. Nasi muszą czekać, aż będzie podpisany pokój, a więc ze cztery miesiące. Jeśli zasiłek się należał większy, to trzeba wnieść przed 31 grudnia podanie do komisyi zasiłkowej, która teraz z pewnością je załatwi. — **Czytelnicy z Kamieńskiego:** Proszę się zwrócić do komisarza P. K. L., p. Jachowicza, a on sprawę załatwi. — **M. Szumowski, Szczakowa:** Zasiłki amerykańskie zostały na razie wstrzymane z powodu braku pieniędzy w kasach. Wyjdzie jednak niezadługo zarządzenie P. K. L., nakazujące dalszą wypłatę tych zasiłków. — **„Maszyna do lnu“:** Informacyi udzieli panu dyrekcya Towarzystwa „Len“, Kraków, ul. Szewska l. 12. — **A. Głodzik, Rzeszów:** Poczmistrz jest obowiązany pieniądze panu wypłacić, skoro otrzymał zlecenie. Pensye wypłacać teraz będzie polski rząd, względnie P. K. L. Powinien pan się zgłosić do powiatowej komendy straży. — **St. Krzewicki:** Zarówno „Gospodarz Polski“, jak „Rolnik“ wskutek wypadków we wschodniej Galicyi przestały wychodzić. Wychodzi tylko „Tygodnik rolniczy“, Kraków, Plac Szczepański l. 8 i „Przewodnik Kółek rolniczych“, adres ten sam. Niech pan do nich napisze i zażąda przysłania numerów okazowych. — **T. Gutowski, Pustelnia Ostrowska:** Na razie nie zamieszczamy, choćby z powodu tego, że brakuje papieru i miejsca nie mamy. Jeśli zaczniemy drukować, prosimy się zwrócić do nas. — **A. W. z [illegible]wic:** Proszę wnieść przed 31 grudnia podanie do komisyi zasiłkowej, a zasiłek na siostrę zostanie pewno przyznany. Sprawą pożyczek wojennych zajmie się rząd polski, który postara się o to, by one zostały zwrócone. — **Gajerski, Wojtyczyn, Bieńkowski, Rzeszów:** List pisaliście prawdopodobnie po pijanemu, a jeśli nie po pijanemu, to tylko źle o was świadczy, tak jest głupi i bezczelny. Zdaje nam się, że podpisy na liście są poprostu sfałszowane, i że list pisał kto inny, a kto inny jest podpisany. — **Żołnierz:** Ma pan racyę. Jedynym ratunkiem dla Polski jest zarządzenie poboru i to przedewszystkiem w Królestwie Polskiem, które stosunkowo bardzo niewiele żołnierzy miało w armii rosyjskiej. Dlaczego komendant Piłsudski do dziś dnia poboru nie zarządził, tego żaden poważniej o Polsce myślący zrozumieć nie potrafi. — **Czytelnik w [illegible]:** Siedzibą dawnego 20 p. p. jest Nowy Sącz. — **Nabywcy z Rambałowa:** Wypłata zasiłków amerykańskich zostanie zarządzona w najbliższym czasie. — **T. Kita, W[illegible]:** Prosimy o wiadomość, o jaki rodzaj zajęcia chodzi. Inaczej trudno coś decydować. — **H. Klimkówna, Jasienica:** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny l. 23. — **T. Szymański, Jaroszowce:** Obawy pańskie i przewidywania nie spełniły się. Niewątpliwie pierwsze dni po rozpadnięciu się Austryi mogły wywołać przerażenie i lęk o stan naszego ludu. Na szczęście uspokoiło się już ogólnie i mamy nadzieję, że się już nie powtórzy. — **Czytelnik z Makowa:** Listów niepodpisanych zamieszczać nie możemy, tem bardziej, że fakta przytoczone przez pana, wydają się nieprawdopodobne. Nabożeństwa w szkołach i kościoły przeznaczyliśmy na wdowy i sieroty po legionistach. — **J. [illegible], Sułkowice:** Proszę się zwrócić do krakowskiej dyrekcyi kolejowej, a tam panią poinformują, gdzie się pani ma udać. — **M. Gacek, Nowa Wieś:** Zarządzenie magistratu opierało się jedynie na rozkazie komendy wojskowej. — **Wł. Lachowicz, Petrygawa:** Skrzypce te mogą być nawet bardzo wartościowe. Niech je pan przetrzyma aż do nastania zupełnego spokoju, a wtedy będzie się można zwrócić do wielkich instytucyi muzycznych, które albo same nabędą, albo pomogą sprzedać je za odpowiednią cenę. Orzeczenie należy oczywiście do fachowców. Teraz niech się pan jednak nie kwapi ze sprzedażą, bo może pan tylko stracić. — **E. Weber, Stary Sącz:** W Warszawie „Kuryer Warszawski“, w Poznaniu „Kuryer Poznański“. — **St. Kmak, Grybów:** Należało się zwrócić wprost do tego, kto się ogłaszał. My temi sprawami się nie zajmujemy.

J. Kwiecień, Igława: Po chomonta prosimy się zwrócić do Syndykatu rolniczego, Kraków, Plac Szczepański 8. Powodem, że niektóre numery „Piasta“ wychodzą brudno drukowane, jest coraz bardziej we znaki się dający brak wszystkiego, co potrzebne do druku, a przedewszystkiem porządnej farby. — **E. Ż., Pobiedziska:** Słabe; nie zamieścimy. — **H. Sobczak, Olszyny:** Dowiedzenie się o żołnierzu w kadrze jest w obecnych warunkach trudne, bo Bóg wie, gdzie ta kadra się teraz znajduje. Zresztą, na pewno już pani list od niego otrzymała. — **M. Kadłuś, Górki:** Rząd polski upomniał się o wypuszczenie tych ludzi, którzy powracają już do kraju. — **W. W., Andrzejów:** Najlepiej sięgnąć do szkolnych podręczników, tembardziej, że podręczniki dla samouków zostały w zupełności w handlu księgarskim wyczerpane, a na nowe wydanie niema papieru. — **Fr. Zając, Bobrowniki:** Proszę się zwrócić do Komendy wojsk polskich, Kraków, Stradom 14 a tam się pan dowie, co należy uczynić. — **M. [illegible], [illegible]:** Posyłaliśmy kroki w Radzie szkolnej, aby sprawę szczegółowo załatwiono. Należy się spodziewać w najbliższym czasie decyzyi. — **Sandomierski:** Zdaje się, że istotnie Polska nie ma Pułaskiego. — **J. Ż., [illegible]:** Kursa tego rodzaju ogłaszane są stale w dziale ogłoszeniowym pism codziennych, zawsze na jakiś miesiąc przed rozpoczęciem się kursu. — **St. Wawrzyńkowicz, [illegible]:** Z węglem jest wielka bieda. Niepodobna wymagać od polskiego rządu, żeby odrazu wszystko, co było w Austryi złe, naprawił. Obecnie produkcya węgla się zmniejszyła, bo socyaliści warszawscy zamierzają robić strajki w kopalniach. Węgiel będzie też musiał znacznie podrożeć z powodu równoczesnej podwyżki płac dla górników. Najlepiej, chcąc mieć węgiel, zwrócić się do Rady narodowej w Olszynach, oświadczyć, że się tej Radzie poda wagon lub dwa wagony środków żywności pod warunkiem, że za to Rada przyśle węgiel. Wobec tego, że na Śląsku węgla jest dość, a żywności brak, Rada narodowa z pewnością z oferty skorzysta i w ten sposób wzajemnie sobie wszyscy pomogą. Co do ogłoszenia p. Grodeckiego, to wyraźnie zastrzegamy się w każdym numerze, że za ogłoszenia redakcya nie odpowiada. — **M. A. G.:** Trzeba się zwró

ić do lekarza. — J. Sikora, Podgórze: O konopiach nie wiemy. Gotowe powrozy może pan nabyć u firmy: Wałkowiński, Kraków, Plac Maryacki. — K. Michalska, Żarszyn: Normalną drogą nie można jeszcze listów wysyłać. — J. Kwiatkowski, Zaklików: Z listu widać, że pan nie rozumiał stanowiska „Piasta". Ponieważ od daty pisania listu minęło sporo czasu, mógł się pan już przekonać, że się mylił. — J. i B. Wolańczykowie: Możecie złożyć na pożyczkę polską tę właśnie książeczkę, a rzeczą rządu będzie wydobyć od Austryi pieniądze. — F. M., Leżajsk: Proszę się zwrócić do p. Jachowicza, Łańcut, starostwo i sprawę mu przedstawić. — W. Gawroński, Preszowice: Na razie wyjazd do Francyi jest bardzo trudny, zwłaszcza, że w Austryi zachodniej z powodu braku węgla koleje kursują rzadko kiedy. Ruch pocztowy z Ameryką nie został jeszcze uregulowany. Za trzy miesiące będzie ten ruch już zupełnie normalny. — M. Mazurkiewicz, Wieliczka: Może pani dostać w każdej aptece lub dregueryi. Czy jednak pomoże cokolwiek, rzecz bardzo wątpliwa. — J. Blaszk, Częstochowa: Towarzystwo, o jakie panu chodzi, przestało podczas wojny egzystować, trzeba było bowiem opieki więcej nad ludźmi, niż nad zwierzętami. — A. Grygierczyk, Halenów: O ile artykuł dobry, zamieścimy. — M. [illegible], Bednarka: Zasiłek się pani w dalszym ciągu należy i powinna go pani pobierać. — E. [illegible], Odrowąż: „Przegląd Fotograficzny" obecnie nie wychodzi. Po przyrządy strażackie proszę się zwrócić do firmy: F. Lord, Kraków, ulica Lubicz 1. — Były legionista, Nowy Sącz: Byłoby dobrze, gdyby was kilku, będących w temsamem położeniu, zwróciło się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o pozwolenie zdawki. — A. E. C.: Jeżeli nie było odpowiedzi, to widocznie listu nie było. — J. Kojek, Żurawiczki: Sprawa węgla przedstawia się tak, jak wyżej pisaliśmy. Należy dopominać się w Centrali, a może nareszcie wyślą. — J. Kamiński, Przyborów: Powinien się pan zgłosić do komendy, a komenda niewątpliwie pana uwolni. — J. Brańka, Jeleśnia: Dziś już na staranie się o zasiłek za syna jest zapóźno. Co do drzewa z lasów arcyksiążęcych, to w tym kierunku wyjdą niewątpliwie zarządzenia rządu. — St. Parchańka, Jaworzno: Jeńcy z Włoch jeszcze nie wracają. Wiadomości o żołnierzach z ostatniego miesiąca wojny będzie można mieć pewne dopiero za jakie trzy miesiące. — J. Wilczyński, Boguchwała: Żądany adres brzmi: Kraków, ulica Stolarska 6. — M. Siara, Tuczempy: Rządy socyalistyczne zaczyna już odczuwać cały naród, a przedewszystkiem chłopi. Podrożenie węgla, soli i t. d. — to są wszystko skutki zarządzeń rozmaitych Thuguttów. — Polonia, Dzików: Na pytania pańskie nie możemy dać odpowiedzi, bo jej w tej chwili jasnej nikt dać nie może. Do owego banku niech pan pisze, bo odpowiedzieć powinni. — J. Kaczka, Tuchów: Na razie do tej szkoły nikogo nie przyjmują. — K. Wywióra, Mucisko: Proszę przed 31 grudnia b. r. wnieść dobrze umotywowane podanie o zasiłek do starostwa, a będzie załatwione. — P. Stoczek, Stryszawa: Mimo chęci nie zdołaliśmy się dowiedzieć, jaki jest dobry przepis na dobrą wódkę z jarzębiny. O prasę obecnie bardzo trudno. Może panu się uda sprowadzić od firmy: R. Glinicki i Spółka, Kraków, ul. Szewska 2, albo od firmy: Splichal, ulica Sławkowska 20.

A. Knecht, Maków: Prosimy o podanie nam, przy którym pułku mąż pani służył, w którym roku i gdzie był ranny, a zapytamy o niego w biurze Czerwonego Krzyża. — I. Pask, Młynne: Pisać do syna może pan tylko przez Czerwony Krzyż. Czy kartka dojdzie, trudno zaręczyć, gdyż poczta w Rosyi bardzo źle funkcyonuje. — M. G., Szczurowa: Sprawa ta będzie dopiero rozważana przez rząd polski. Dzisiaj nic jeszcze powiedzieć nie można. — J. Strzępka, Przyłęk: Pożyczki nie powinny przepaść. Sprawę tę będą musiały załatwić wspólnie wszystkie państwa, które na gruzach starej Austryi powstały. — W. G., Biecz: Z gubernii tej, o ile nam wiadomo, wróciło trochę jeńców, którym udało się uciec. Adresu żadnego z nich nie znamy. D. Sitek, Biecz: O miejscu pobytu tego pułku nie wiemy. Powinien on nierychło do kraju powrócić. — F. W., Limanowa: Myśl szlachetna, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — A. Kamieńska, Przeworsk: Możnaby dojechać dokąd się koleją, częścią furą, lub piechotą. Przypuszczać należy, że władze ukraińskie pozwoliłyby córce wyjechać ze Zbaraża. — Michał K., Cieszyna: Polskie władze wojskowe nie załatwiły jeszcze, jak dotąd, sprawy wypłaty jakichś zapomóg czy [illegible]

dla ludzi takich, jak pan. O ile zostanie [illegible] w tym względzie jakieś rozporządzenie, podamy je odrazu w „Piaście". Niech pan jednak zwróci się do komisarza likwidacyjnego w [illegible], a ten może panu coś poradzi. — M. Wojnar, Koczyna: Jeńcy ze Syberyi dotąd nie wracają, nie wiadomo też, kiedy zaczną powracać. Pisać można do nich przez Czerwony Krzyż. O wypłacaniu zasiłków wojskowych pisaliśmy w poprzednim numerze „Piasta". — K. W., [illegible]: Korespondencyi nie podpisanych nie zamieszczamy. — Stała Czytelniczka z Biecza: Polskie władze wojskowe nie załatwiły dotąd tego rodzaju spraw, jak sprawa męża pani. Podanie pani poczeką jednak i postarają się o pomyślne jej załatwienie. — J. P.: Rodzina nie może już zasiłku pobierać. Panu należy się pensya inwalidzka, jeżeli ją panu przyznano, i powinien ją pan pobierać. — Włościanie z Przyłęku: Z listu nie wiemy, co panom chodzi. Czyście panowie to bydło kupowali i [illegible]. Przyślijcie dokładny opis zdarzenia, a wydrukujemy. — Fr. [illegible] z Zależa: Intencya wiersza bardzo ładna, ale forma słaba. Nie możemy zamieścić. — Czytelniczka z Woli [illegible]: Mąż pani znajduje się prawdopodobnie w niewoli. Dzisiaj trudno zasięgnąć o nim wiadomości. Trzeba poczekać jeszcze jakiś czas, póki kto [illegible] jeńców nie zacznie wypuszczać. — W. Sarapata, Stanisław Dolny: Zdaje się, że wróci dopiero po zawarciu pokoju. — J. Wilk, Zarzecze: Dostanie pan żądane lekarstwo w każdej aptece w Krakowie. Proszę się zwrócić np. do Apteki pod Baranami, Kraków, Mały Rynek. — Stały Czytelnik ze Sanoka: Przymusowy asenterunek będzie od 18 roku życia. Młodsi mogą się zgłaszać jako ochotnicy. Roczna prenumerata „Piasta" kosztuje 12 K. Skór obecnie niema. — J. Handacz, Zaryte: Niech się pan zwróci do magazynu, w którym pan broń zostawił. Może je pan tam odnaleźć. Sprawa zwrotu [illegible] nie została dotąd przez rząd austryacki załatwiona. — J. Jasiewicz, Zaryte: Niech mąż się zwróci do polskiej komendy wojskowej, a tam dostanie informacye, co ma robić. — M. [illegible], Bieździedza: W dzisiejszych czasach trudno cokolwiek sprowadzić koleją z Wiednia. Kolejarze rozbijają paki w drodze, a fabrykanci zastrzegają się, że nie ważne są [illegible] od powiedzialności, jeżeli paczka przyjdzie uszkodzona. — J. [illegible], Kurów: Drukowaliśmy w numerach „Piasta" z września wspomnianego przez pana ogłoszenie, lecz go nie znaleźliśmy. Nie możemy więc służyć żądaną informacyą. — T. R. J. W.: Tego rodzaju korespondencyi nie zamieszczamy. — S. R.: Szkoda, że forma taka słaba, bo [illegible] z przejmującą. — Czytelnikowi z Porąby Wielkiej: Wypłata wszelkich subwencyi tego rodzaju została z powodu ostatnio zaszłych wypadków politycznych wstrzymana. Gdy jednak stosunki się wreszcie ustalą, subwencye będą się nowo zapewne wypłacano. Sprawa zwrotu strat dotąd nieuregulowana. Rezerwist, o które panu chodzi, nie mamy. — J. S., Wadowice: Niech się pan zgłosi do polskiej komendy, a tam powiedzą panu, czy pan może zostać przyjęty na te [illegible], czy nie. O ile nam wiadomo, żadne specyalne egzaminy nie są potrzebne. — W. Grzesiek, Stanisław Górny: Niech się pan zwróci do najbliższej polskiej komendy, a tam panu wskażą, gdzie pan ma po pensyę pisać. — W. [illegible]: Renty [illegible] na razie zostały wstrzymane. Pożyczkę może pani zaciągnąć n. p. w kasie Raiffeisena, w banku, albo u jakiejś prywatnej osoby. — Prenumerator, Krzywcza: Sprawa ta dotąd nie została rozstrzygnięta. Gdy rząd polski ją załatwi, donieślemy o tem w „Piaście" i napiszemy, gdzie się należy zwracać. — Czytelniczka z Dobrzechowa: Trzeba udać się do lekarza, by przepisał, jakie okulary trzeba nosić. O maści, o której pani wspomina, nic nam niewiadomo i wątpić należy, by istniała. — K. Przybyszek, Kołczanka: Żądane portrety może pan nabyć w księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny, Linia A-B. Wspomnianego pisma nie możemy zająć polecać. Kodeks jest w rękach rusków. Język grecki nie będzie z pewnością obowiązkowy. — B. Zając, Rokietnica: Na razie Ekspozytura pewno wozów wydawać nie będzie, bo ich nie ma. Należne pani pieniądze pani dostanie, tylko pewno trochę później. — G. Pizmet, Lipnik: Obecnie możnaby się o tem dowiedzieć tylko przez tych, którzy z Rosyi wrócili. Ci, którzy się przyłączą, nie będą musieli przymusowo wracać. — W. Bartek, [illegible]: Rząd polski będzie czynił starania, by jeńcy ci mogli nierychło wrócić. Ci, którzy będą chcieli, mogą zostać. — J. M. Kosa 93: Jeżeli się pan zgłosi do armii polskiej, będzie mógł jeśce nadal zasiłek pobierać. — Czytelnik z pod Krakowa: Niech się pan zwróci do Warszawskiego składu aparatów fotograficznych, Kraków, ul. Szewska 2. — M. Szymańkiewicz, [illegible]: Proszę się zwrócić do najbliższej Polskiej komendy, a tam się pan dowie, co trzeba robić. — F. S. L.: Niema innej

rady, tylko trzeba jeszcze oczekiwać. Poczta powinna zapłacić odszkodowanie. — E. Zacksra, N. Sącz: Niema innej rady, tylko trzeba zaczekać, aż stosunki się unormują i rząd polski wyda w tej mierze jakieś rozporządzenia. — A. Pietrzyk, Lasina: Niech pan się zwróci do polskiej komendy wojskowej, a tam powiedzą panu co należy robić. — E. Siek, Kłyżów: Niech siostra wniesie podanie do starostwa z prośbą o wypłatę zaległego zasiłku, a komisya podanie uwzględni. — P. T.: Królikarnia ta już nie istnieje. — Żołnierze z Zawoi: Służba wasza długo nie potrwa, a wojsko potrzebne jest nam koniecznie dla utrzymania w kraju ładu i porządku. Zresztą służba dla Polski, pod polską komendą nie powinna się żadnemu dobremu obywatelowi kraju wydawać uciążliwą. — J. Kuchta, Osobnica: Jeżeli fakta, które pan przytoczył, są prawdziwe, to należy zebrać świadków i udać się do starostwa z prośbą, by człowiekowi temu nie dawano pieniędzy na wypłatę zasiłków. Komisarz likwidacyjny w starostwie z pewnością sprawę tę załatwi. — J. P., Kobiernice: Za umieszczenie w „Piaście" korespondencyi nie przyjmujemy żadnego wynagrodzenia. — M. Pilch, Andrychów: Sprawę pani przedłożyliśmy naszym posłom, którzy się zajmą tego rodzaju wypadkami. — J. Pasiowiec, Naprawa: Gdy zasiłki amerykańskie zaczną starostwa znowu wypłacać, proszę wnieść podanie o przyznanie zasiłku, jeżeli go dotąd pani bezprawnie odmawiano. — Czytelnik z Tenic: Matka powinna zasiłek otrzymać od czasu, od którego jej go przyznano. Zasiłek może pobierać nadal o tyle, o ile syn czy mąż, za którego zasiłek przyznano, pozostaje w niewoli, albo służy w wojsku polskiem. Jeśli przebywa w domu, zasiłek zostanie wstrzymany. — J. Bąk, Siemień: Niech się Pan zwróci do komisarza likwidacyjnego w starostwie, a on udzieli panu porady, gdzie się pan ma zwrócić. — Wojtek z kąta: Niech pan idzie do starostwa, a tam panu powiedzą, gdzie się pan ma zwrócić z podaniem. — K. M., N. Targ: Szkoda, że list nie podpisany, bo zamieścić wobec tego nie możemy. — Czytelnik „Piasta" z Łącka: Na razie zasiłek zostanie wstrzymany. Jak ta sprawa ukształtuje się później zależy od rządu polskiego, który z pewnością nie skrzywdzi inwalidów i ich rodzin. W sprawie koncesyi proszę się zwrócić po informacye do starostwa. — J. Łyszczarczyk, Kozłówka: Niech się pan uda do Komendy wojsk polskich w N. [illegible], a tam pana poinformują, gdzie się pan ma zwrócić. — J. S. Urzejowice: Ustawy, o której mówił ów urzędnik, niema. Zasiłki amerykańskie zostały na razie wstrzymane. Gdy je znowu zaczną wypłacać, proszę się udać do starostwa, a może się uda uzyskać wypłatę zasiłku za zaległych parę miesięcy. Czytelnikom „Piasta" ze Siedlisk: Ubezpieczenie nie może przepaść i premię należy dalej płacić. — J. Kawisz, Rzeszów: Listy do królestwa idą już normalnie. Jeńcy polscy wracają już do domów. Czy z tej miejscowości, o której pani wspomina, jeńcy wracają, nie wiemy. Żądaną książkę może pani otrzymać w księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — Zw. gminy w Piotrkowicach: Przydziału skóry nie możecie naraziе nigdzy dostać, gdyż Izba handlowa nie ma od kilku miesięcy wcale skóry. Jest tylko trochę skóry rosyjskiej. — Fr. J., Kołbuszowa: Losem inwalidów zajmie się napewno rząd polski. Na razie sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, więc starać żadnych przedsięwziąć jeszcze nie można. Gdy ją rząd polski załatwi, donieśmy w „Piaście", co należy czynić, by zaopatrzenie inwalidzkie uzyskać. J. Siek, Kłyżów: Niech się pan zwróci do komendy wojskowej w Nisku, a tam panu powiedzą, gdzie się pan ma zwrócić po zapłatę. — M. Nowak, N. Sącz: By uzyskać zasiłek, musi pani mieć jakiś dokument, że ów żołnierz jest rzeczywiście ojcem dziecka pani. Inaczej zasiłku komisya nie przyzna. — M. Ostafin, Sułkowice: Fr. Niewiadomski, Zaczarnie: Proszę się zwrócić do komendy wojskowej polskiej, a tam powiedzą, co należy robić. — Czytelnik z Izdebnika: Armia austryacka na włoskim froncie dostała się w znacznej swej części do niewoli włoskiej. Niektórym żołnierzom uciekło się uciec. Kiedy Włosi ich wypuszczą, dotąd niewiadomo. Listów do Ameryki na razie jeszcze nie można wysyłać zwykłą drogą. — Wł. Lewkowicz, Kańczuga: Ponieważ pan został przez komisyę pokrzywdzony, niech pan wniesie teraz podanie o zasiłek, a starostwo go panu napewno przyzna, nie na dłużej jednak, jak na sześć miesięcy wstecz. Syn z pewnością znajduje się w niewoli włoskiej. — J. Kot, Trębki: Listy na Ukrainę obecnie przez Galicyę nie idą. — Fr. Bieniak, Wadowice: Kwota, złożona do P. K. O. nie może przepaść. Asekuracya zachowuje nadal swą ważność. Srebrna i złota moneta ma obecnie większą wartość, niż papierowa. — P. Kojan, Węglinka: Dlaczego poważniejsi gospodarze wraz z proboszczem nie zajęli się ową dziewczyną. Jeżeli wójt zabrał majątek, to należało go zmusić, by się zajął pogrzebem. — A. Jesionek, Mielec: Gdy będzie miejsce zamieścimy. — Wł. Korga, Dąbrówka Pułowska: Inwalidzi na pewno będą pobierali pensye. Sprawą tą zajmie się rząd polski. Gdy zostanie załatwiona, ogłosimy, gdzie się trzeba zgłaszać. — Czytelniczka z Mieleckiego: Listy do Włoch można wysyłać przez Czerwony Krzyż. Jechać tam jeszcze nie można. K. Gawa, Zaborowie: Do Ameryki jechać jeszcze nie można. — J. S., Szczepanów: Dopóki nie zostanie urzędownie stwierdzone, że mąż owej kobiety zginął, ona nie może wyjść za mąż. Po wojnie zostanie ogłoszony z pewnością termin, po upłynięciu którego kobiety, których mężowie zaginęli i nie wrócili, będą mogły wychodzić zamąż. — Stały Czytelnik z Szymbarku: Na razie subwencye są wstrzymane. Później będą one jednak przyznawane. Zasiłków amerykańskich się na razie nie wypłaca. — K. R., Huta: Należy posłać do Towarzystwa asekuracyjnego poświadczenie zgonu męża, a Towarzystwo asekuracyjne wypłaci.

Swój do swego. Skład zegarmistrzowsko-jubilerski **Szymona Piątkiewicza w Jaśle** poleca w wielkim wyborze zegary i zegarki z roczną gwarancyą, oraz biżuterya złotą i srebrną, ślubne obrączki, pierścionki, zaręczynowe, kolczyki i t. d. Kupuje stare złoto i srebro.

Esencyę octową

po 35 koron za litr, starczący na 60 litrów silnego i chętnie kupowanego octu, dostarcza w każdej ilości, jak długo zapas starczy 1—3

Ludowa spółka spożywcza

w Bystrzycy, Śląsk austryacki.

Konie.

By uniknąć nieporozumień, ogłaszam, że wydane są rolnikom do użytku konie ze stacyi użytkowej koni Tarnów, pozostać mają u hodowców bezwarunkowo aż do powołania pisemnego. Konie wydane są własnością rządu polskiego, które pod żadnym pozorem sprzedane nie będą.

W miarę wybrakowania sprzedaje podpisana komenda konie jedynie w drodze publicznej licytacyi każdej soboty o godzinie 9 rano w Tarnowie, koszary konnicy Pogwizdów

Komenda stacyi użytkowej koni U. P. w Tarnowie.

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, filia w KRAKOWIE

przyjmuje zgłoszenia i wpłaty na

5% polską pożyczkę państwową

na oryginalnych warunkach.

1—3

Czcionkami Drukarni [illegible] w Krakowie, ulica [illegible] l. 13, pod zarządem L. K. [illegible]. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: [illegible]